

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje 20 gr.
Biura Redakcji i Administracji ul. Karmelicka 18 (Gmach Województwa). — Listy należy francusko.
Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Redakcja 21—18. — Administracji 21—17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11—12.

Prenumerata		Za granicą 7.00 Zł.	
miejskowa	zamiejscowa	zamiejscowa	
miesięcznie bez dostawy	4.80	miesięcznie z przesyłką pocztową	5.30
miesięcznie z dostawą do domu	5.30		

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetry, 1 szpaltowy (szerokości 35 m/m) w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy (szerokości 70 m/m) w nadstawianym i nekrologii 40 gr.; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronach tekstowych 60 gr.; po kronice 50 gr.; na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr.; drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł, tekstowa 600 zł, pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe.
P. K. O. 141.690.

Na drodze do kompromisu?

Przemówienie p. Brianda w Genewie było uderzeniem pięści w stół, odparciem możliwie brutalnym, jak na delikatną atmosferę geneeską, wywodów kanclerza niemieckiego, p. Hermana Müllera, w sprawie odszkodowań i rozbrojenia. Tembardziej więc mogło zadziwić stanowisko prasy niemieckiej, zwłaszcza lewicowej, po tem nieoczekiwanym wystąpieniu. Prasa prawicowa niemiecka oczywiście wyzyskała okazję, aby zaatakować niemiecką politykę zagraniczną, i z wielkim patosem raz jeszcze postawiła twierdzenie, że na drodze kompromisu i wypełniania zobowiązań traktatów nie da się niczego dla Niemiec osiągnąć. „Panowie, pakujcie kufry, wracajcie do domu”, tak wołali pod adresem delegacji niemieckiej najbardziej rozgorączkowani publicyści pravicowi. Ale te opozycyjne głosy w chórze prasy niemieckiej mogą mieć znaczenie na terenie międzynarodowym dla oficjalnej polityki niemieckiej. Wiadomo, że prawica niemiecka używana jest przez rząd lewicowy, jako straszak wymuszający ustępstwa.

Prasa lewicowa niemiecka natomiast boczyła się tylko, można powiedzieć, przez pół dnia. Bawiaci w Genewie redaktor „Vossische Zeitung” i poseł do Reichstagu, p. Jerzy Bernhard, nie boczyli się wcale, lecz pilnie zabiegali o to, aby zatrzeć ślady nieprzyjemnego zajścia i utworzyć drogę kompromisu. On to pierwszy w prasie niemieckiej rzucił formułę, aby, nie wiążąc formalnie sprawy ewakuacji ze sprawą odszkodowań, obradować nad temi dwiema kwestiami jednocześnie. I w tem leży sedno kompromisu, na który się obecnie zanosi według ostatnich wiadomości z Genewy.

„Mewa Brianda była jak burza, która oczyszcza atmosferę, i posunęła sprawę bardziej naprzód, niżby to były uczyniły długie normalne pertraktacje”. Tak wywodzi obecnie część prasy niemieckiej z westchnieniem i zadowoleniem. Chodzi jednak o to, aby, zbadawszy kontury zarysowującego się kompromisu, zadać sobie pytanie, która ze stron większymi ustępstwami opłaca doprowadzenie go do skutku.

Stanowisko Niemiec w ostatnich miesiącach polegało na tem, iż odmawiały jakiegokolwiek ustępstw finansowych wzajemnie za ewakuację Nadrenji, która, ich zdaniem, powinna im się należeć. O jakiegokolwiek kontroli wojskowej nad rozbrojeniem, po terminach przewidzianych przez traktat wersalski, ani słyszeć nie chciały. Ale już z największą gwałtownością odrzucały myśl o Locarnie wschodniej. Francja ze swej strony uważała, że za wcześniejszą ewakuację muszą Niemcy zapłacić ustępstwami w innych dziedzinach i że propozycje w tej sprawie powinny wyjść z ich strony.

Widać na tle zarysowującego się kompromisu, nie przesadzając zresztą w pełni jego realizacji, że Niemcy musiały zejść z zajętego stanowiska. Wprawdzie o ewakuacji i odszkodowaniach obradować się będzie oddzielnie, ale równocześnie tych mających się odbyć rokowań dowodzi, że za ewakuację Niemcy gotowe są zapłacić ustępstwami w dziedzinie finansowej. Również mówi się o „kontrolu cywilnej” stanu rozbrojenia w Nadrenji.

Znaczna część dzienników niemieckich charakteryzuje Brianda jako człowieka wybuchowego i nerwowego i dowodzi, że gwałtowne jego wystąpienie na Lidze Narodów jest pociągnięto za sobą dalszych następstw. Jesteśmy odmiennego zdania: uderzenie pięścią w stół sprawiło, iż nieprzejednany, zdawało się dotąd, front niemiecki w szeregu kwestji został przelamany.

P. Minister Meysztoicz we Lwowie.

Dziś przedpołudniem przyjechał do Lwowa pociągiem pośpiesznym z Warszawy p. Minister Sprawiedliwości Meysztoicz. Pana Ministra powitali na dworcu przedstawiciele władz cywilnych z p. Wojewodą lwowskim i prezesem Sądu Apelacyjnego Czerwińskim na czele oraz przedstawiciele wojskowości a mianowicie generałowie Norwid - Neugebauer, Popowicz i Głuchowski. Po powitaniu p. Minister Meysztoicz udał się do Województwa, gdzie zamieszkał.

W godzinach popołudniowych p. Minister odbył konferencję w Sądzie apelacyjnym lwowskim. O godzinie 1.30 prezes Sądu Apelacyjnego p. Czerwiński podejmował p. Ministra śniadaniem w hotelu George'a, w którym wzięło udział szereg przedstawicieli władz i instytucji.

Pan Minister zabawi w naszym mieście przez niedzielę i poniedziałek, w którym to dniu wieczorem p. Minister uda się w podróż powrotną do stolicy.

Dookoła ewakuacji Nadrenji.

Minimalne żądania francuskie.

Berlin, 14 września. (PAT.). Prasa berlińska, komentując doniesienia o projektowanym kompromisie geneeskim, przytacza jednocześnie za „Gaulois” paryskim listę minimalnych żądań francuskich, wymieniając jako te minimalne żądania cztery punkty: 1) automatyczne podejmowanie działalności przez komisję konstatacyjną w każdym wypadku, który stałby się przedmiotem sporu i któryby wydarzył się w zdemilitaryzowanej strefie nadreńskiej, 2) uznanie przez Niemcy niezależności politycznej Austrii, bez poruszania sprawy umów gospodarczych między Niemcami a Austrią, 3) rozszerzenie zasady Locarna na granice wschodnie Niemiec, bez poruszania kwestji ewentualnych umów pomiędzy Niemcami a Polską, 4) częściową mobilizację niemieckiego długu reparacyjnego, która dała Francji możność oswobodzenia się od części długów wojennych w stosunku do Ameryki.

Nacjonalistyczna prasa niemiecka nazywa z góry wszystkie projekty zawarte w depeszach z Genewy za niemożliwe do przyjęcia dla Niemiec. „Germania” zauważa, że Niemcy mogłyby się zgodzić na stworzenie komisji konstatacyjnej, gdyby była ona oparta na wzajemności, a ostatecznie dochodzi do wniosku, że wszelkie wzmocnienie nadzoru nad Niemcami poza granice wyznaczone przez traktat wersalski Niemcy muszą kategorię odrzucić. „Berl. Tageblatt” oświadcza, że strona niemiecka mogłaby się zgodzić na utworzenie jakiegokolwiek nowej instytucji dopiero po przeprowadzeniu całkowitej ewakuacji Nadrenji. „Frankfurter Ztg.” dochodzi do wniosku, że obecne rokowania geneeskie nie przyniosą rozwiązania trudnej kwestji Nadrenji. Są one jednak tylko początkiem rokowań, których z punktu widzenia niemieckiego niemożliwym jest już dłużej odwiekać.

Genewa, 14 września. (PAT.). Narady mocarstw w sprawie przedterminowego opróżnienia Nadrenji przez wojska sojuszników są w dalszym ciągu żywo omawiane w kołach politycznych i dyplomatycznych. Koła te stwierdzają z zadowoleniem, że sprawa poczyniła pewne postępy. W niedzielę odbędzie się ponowne zebranie przedstawicieli mocarstw. Briand przedstawił na dzisiejszym przedpołudniowym posiedzeniu francuskiej Rady ministrów wytworzoną sytuację. Minister Stresemann został wyczerpująco poinformowany o bieżących sprawach przez kanclerza Müllera.

Berlin, 14 września. (PAT.). „Voss. Ztg.” donosi, że ministrowie obecnego gabinetu Rzeszy z wyjątkiem kanclerza i ministra spraw zagranicznych wezwani zostali do Berlina na sobotę, by wziąć udział w posiedzeniu gabinetu, które ma być poświęcone wyłącznie rokowaniom geneeskim. Dziennik twierdzi, że gabinet został zwołany nie tylko w celu wysłuchania informacji o przebiegu rokowań geneeskich w sprawie Nadrenji, lecz również i dlatego, że kanclerz pragnie na naradzie geneeskiej, zwołanej na niedzielę, nie ograniczyć się jedynie do wysłuchania propozycji Brianda, ale przedstawić i ze swej strony imieniem Niemiec propozycje, co do których potrzebuje zgody całego gabinetu. Wobec tego dziennik twierdzi, że sobotnie posiedzenie gabinetu Rzeszy będzie miało doniosłe znaczenie.

Berlin, 14 września. (PAT.). Naczelny redaktor „Voss. Ztg.” Bernhard, omawia w podanym dziś telefonicznie z Genewy artykule jutrzejsze posiedzenie gabinetu, przy czym charakteryzuje trudną sytuację delegacji niemieckiej, podnosząc przede wszystkim, że w sprawie Nadrenji wszyscy przedstawiciele mocarstw stali bez wyjątku po stronie tezy francuskiej. Delegacja niemiecka stanęła więc wobec wyboru albo spakowania swych kufrow, jak tego żądali w Berlinie nacjonaliści, i opuszczenia Genewy, albo też szukania innych dróg wyjścia. Gdyby się pierwsze wzburzenie z powodu Brianda uspokoiło, większa część narodu niemieckiego musiałaby przyjąć do przekonania, że opuszczenie Genewy byłoby wstąpieniem nie tylko przeciw Francji, ale także przeciw Anglii, Belgii, Włochom i Japonii. Oznaczałoby to odroczenie sprawy Nadrenji na długie lata. Delegacja niemiecka uczyniła zatem słusznie, — pisze autor — że nie przerwała rokowań i okazała, że Niemcy mogą uzyskać ewakuację strefy drugiej odrazu, a ewakuację pozostałej części Nadrenji o wiele wcześniej niż w r. 1935. Jednocześnie istnieje możliwość załatwienia sprawy ustalenia ogólnej sumy długów niemieckich.

Rambouillet, 14 września. (PAT.). Rada ministrów zaaprobowwała jednogłośnie deklarację Brianda w sprawie stanowiska jakie zamierza zająć w Genewie w czasie zbliżających się obrad dotyczących ewakuacji Nadrenji.

KONFERENCJA MINISTRA ZALESKIEGO Z LORDA CUSHENDUN.

Genewa, 14 września. (PAT.). W dłuższej rozmowie lord Cushendun informował Ministra Zaleskiego o stanie pertraktacji z Niemcami w sprawie przedterminowej ewakuacji Nadrenji oraz w kwestjach z tem związanych.

PODRÓŻ INSPEKCYJNA MINISTRA SKŁADKOWSKIEGO.

Tarnopol, 14 września. (AW). Minister Składkowski bawi dziś w Borszczowie, a jutro w sobotę rano zatrzyma się w Tarnopolu, poczem wyjedzie samochodem z powrotem do Warszawy przez Złoczów, Zółkiew i Rawę Ruską.

NAGRODA POKOJOWA NOBLA.

Berlin, 14 września. (AW). Ze Sztokholmu donoszą, że największe widoki uzyskania nagrody pokojowej Nobla roku bieżącego ma podobno czechosłowacki minister spraw zagr. Benesz.

Z POBYTU POLSKICH PRZEMYSŁOWCÓW W Z. S. S. R.

Moskwa, 14 września. (PAT). Delegacja polskich przemysłowców, która wyjechała na targi do Niżnego Nowgorodu, zwiedziła we środę liczne zakłady przemysłowe. We czwartek delegacja wyjechała do Moskwy, gdzie rozdzieliła się na dwie części, z których jedna udała się do Charkowa a druga do Leningradu.

PIĘCIOLECIE PRIMO DE RIVERA.

Madryt, 14 września. (PAT). Wobec olbrzymich tłumów publiczności odbyła się wczoraj wielka defilada delegacji unji patriotycznej ze wszystkich miast i gmin hiszpańskich oraz delegacji cudzoziemskich z hiszpańskiej strefy Marokka. Pochód przeszedł przed generałem Primo de Rivera, który z trybuny wygłosił do zebranych przemówienie.

PROŚBY TROCKIEGO.

Moskwa, 15 września. (AW). Prebyskający na wygnaniu Trocki wniósł do Politbiura prośbę o zezwolenie mu na krótki przyjazd do Moskwy, dla załatwienia niecierpiących zwłoki spraw prywatnych. W drugim podaniu prosi równocześnie o przeniesienie go do innej miejscowości na wygnaniu, gdyż w Wiernem czuje się źle ze względu na tamtejszy klimat. Politbiuro odrzuciło obie prośby, jako nieumotywane.

PRACE KOMISJI ZGROMADZENIA LIGI NARODÓW.

Genewa, 14 września. (PAT). Komisja prawnicza Zgromadzenia Ligi Narodów zajmowała się dziś sprawą opracowanych przez komitet bezpieczeństwa i rozjemstwa wzorowych traktatów o pokojowym załatwianiu zatargów międzynarodowych. Na posiedzeniu Komisji rozbrojeniowej rozwinęła się dłuższa dyskusja nad poruszoną z inicjatywy Finlandji projektem międzynarodowej konwencji co do niesienia pomocy finansowej państwom, które stałyby się ofiarą napaści zbrojnej ze strony innego państwa. Komisja powierzyła belgijskiemu delegatowi Rolin przedstawił sprawozdania na plenum Zgromadzenia Ligi Narodów.

W czwartej Komisji jest dyskutowany projekt budżetu Ligi Narodów na r. 1929. Preliminowane wydatki wynoszą okragło sumę 27 milionów fr. szwajc., z tego na Sekretariat generalny 15 milionów, Międzynarodowe Biuro Pracy 10 milionów, Trybunał haski 2 miliony.

MINISTERSTWO LOTNICTWA WE FRANCJI.

Paryż, 15 września. (AW). Na wczorajszym posiedzeniu Rady ministrów zapadły uchwały w sprawie kreowania ministerstwa lotnictwa. Ministrem nowego resortu mianowano senatora Cheron, wiceministrem p. Eynac.

KRÓL HISZPAŃSKI W SZWECJI.

Sztokholm, 14 września. (PAT). Rewizytując króla Gustawa, który bawił w Hiszpanji w roku ubiegłym, król Alfons przybył do Sztokholmu na pokładzie krążownika „Principe Alfonso”. W mieście, udekorowanym chorągiewami o barwach hiszpańskich i szwedzkich, tłumy publiczności wyległy na ulice. Ceremonja powitania dostojnego gościa odbyła się zgodnie z ustalonym poprzednio programem.

Hr. Brockdorff von Rantzau.

Doskonale skreślona sylwetę zmarłego nagle w Berlinie ambasadora Rzeszy niemieckiej przy rządzie sowieckim, hr. Brockdorff-Rantzau'a, znajdujemy w ostatnim numerze warszawskiego „Kurjera Porannego”. Z artykułu organu warszawskiego, napisanego wnikliwie i z wielką znajomością rzeczy, pozwalamy sobie przytoczyć tutaj kilka ważniejszych ustępów, które niewątpliwie zainteresują naszych czytelników.

Hr. Ulryk Brockdorff von Rantzau odgrywał zbyt wybitną rolę w polityce powojennej Europy, aby wiadomość o jego śmierci zbyć kilku słowami oficjalnego komunikatu. Nas, Polaków, działalność tego znakomitego dyplomaty niemieckiego interesować winna w szczególności. On to przecież po wojnie starał się niesłychanym nakładem energii naprawić błędy polityki Wilhelmskiej, której skutkiem było zerwanie z Rosją, przyczyna wszystkich katastrof Rzeszy. On postawił za cel swej działalności wskrzeszenie tradycyjnego przymierza prusko-rosyjskiego, które przecież w okresie od Kongresu Wiedeńskiego do Bismarcka tak olbrzymie obydwu państwom przynosiło korzyści. Bezpośrednio sprawami polskimi zmarły hr. Brockdorff Rantzau się nie zajmował. Pośrednio — wpływał na nie w sposób decydujący, narzucając polityce niemieckiej orientację Wschodnią, przyjazną Rosji, stanowiącą fundament marzeń odwetowych obecnej generacji niemieckiej.

Pochodząc z arystokratycznej rodziny niemieckiej, osiadłej w Szlezwigu, młody hrabia Ulryk nie posiadał innego wyboru w swej działalności państwowej, jak tylko jeden z dwóch tradycyjnych dla jego klasy społecznej zawodów: wojsko lub dyplomacja. Skierowany przez ojca ku studiom prawniczym, odbywszy służbę w gwardji, której szeregi opuścił w stopniu oficera rezerwy, rozpoczyna bogatą karierę dyplomatyczną w ministerstwie spraw zagranicznych w Berlinie. Dzięki zdolnościom i wybitnej przedsiębiorczości, szybko przeskakuje stopnie hierarchiczne. W 1897 r., jako 28-letni młodzieniec, co było w stosunkach przedwojennych niesłychanie rzadkim wyjątkiem, obejmuje stanowisko sekretarza ambasady w Petersburgu. Poznając wówczas Rosję i nabiera gorącej sympatii do tego państwa, pomimo wszystkie braki, które w funkcjonowaniu aparatu państwowego Imperjum Romanowych dostrzegali. Petersburg opuścił z chlubną opinią, aby zajmować po kolei samodzielne już stanowiska dyplomatyczne w Wiedniu, Haadze, Budapeszcie i od 1912

roku — w Kopenhadze. W tem to mieście zastał go wybuch wojny, chwila, która przed zdolnościami Brockdorffa von Rantzau'a otworzyła nowe i rozległe horyzonty.

Stolica Danji była punktem, w którym, jak wiadomo, koncentrowała się cała niemiecka akcja propagandowa w czasie wojny. Na tym terenie odbywały się zjazdy i konferencje polityczne, tu planowane były nowe sojusze, tu powstawały elementy wielkich decyzji dla kierownictwa wojennego państw centralnych Sztokholm, Oslo i Amsterdam były tylko ekspozyturami wielkiej niemieckiej centrali, kierowanej w Kopenhadze przez hr. Brockdorffa. Młody jeszcze i pełnią energii życiowej obdarzony ambasador, rozwinął działalność wprost zdumiewającą, dla której potrafił zdobyć wielką samodzielność wobec Berlina. Zachowując konsekwencję w przedstawianiu Niemiec, jako państwa napadniętego i usposobionego pokojowo, sprzeciwił się bardzo gwałtownie decyzji rozpoczęcia bezwzględnej wojny pod wodzą. Stanowisko swoje pomimo to utrzymał, zdobywając zarazem zaufanie niemieckich sfer radykalnych. Zbliżywszy się do przebywających w tym czasie w Kopenhadze przywódców socjalizmu, Eberta i Scheidemanna, wyzyskuje obydwóch z powodzeniem do wywierania wpływu na partje socjalistyczne państw sojusznicznych, w kierunku, pożytecznym dla rządu niemieckiego. Kiedy w listopadzie 1918 r. wybucha rewolucja niemiecka, obaj działacze socjalistyczni przypominają sobie swego kopenhaskiego protektora i ślą do niego prośby o objęcie teki ministra spraw zagranicznych w republikańskim rządzie Rzeszy. Ale „Czerwony hrabia” pamięta zawsze o tem, że służy przedewszystkiem i zawsze niemieckiej racji stanu w Bismarckowskiej wykładni.

Niebawem widzimy go w Wersalu.

Rolę reprezentanta Niemiec na Kongresie Wersalskim pełni ze zdumiewającą prostotą bufonada. Zakłada uroczysty protest przeciwko odebraniu Niemcom prawa głosu, wobec czego delegacja rządu berlińskiego zesłała do roli oskarżonych, którym nie przyznano prawa obrony. Kiedy stało się jasne, że o jakichkolwiek poważnych ustępstwach ze strony koalicji nie może być mowy, doradza zerwanie rokowań. Badania historyczne świadczą, że gdyby Niemcy poszli za jego radą, koalicja znalazłaby się w położeniu niemal katastrofalnym wobec rozpoczętej demoralizacji i głębokiego zniechęcenia mas ludności do jakichkolwiek planów wojennych. Dowiedziawszy się, że Konstytuan-

ta Wejmarska rady te odrzuciła, że warunki traktatu zostały przyjęte, hr. Brockdorff v. Rantzau zgłasza swoje dymisje.

Już w r. 1922 powraca jednak do czynnej roli politycznej. Jest to okres konferencji geneńskiej, zwycięstwo polityki Rathenau'a, chwila cementowania niemiecko-rosyjskiego układu w Rapallo, nad którym z listą przebiegłością pracuje jedna ze sprężyn berlińskiego urzędu spraw zagranicznych, baron Maltzahn. Odtąd Brockdorff v. Rantzau poświęca resztę życia, wielkie swoje zdolności i poważny autorytet polityczny, dla sprawy pogłębienia sojuszu pomiędzy Niemcami i Rosją.

Na stanowisku ambasadora w Moskwie spotyka olbrzymie przeszkody, które po mistrzowsku obala. Ma do czynienia z ofi-

cialną życzliwością Cziczerina wobec idei zblżenia niemiecko - rosyjskiego i z nieoficjalną robotą Kominternu, forsującego akcję rewolucyjną w Berlinie, Hamburgu i Dreźnie, aby tą drogą, szybciej, niż przy pomocy przymierza, zatknąć płonącą żagiew w środku Europy. Niestrudzoną metodycznością swej akcji, zamykaniem oczu na drobne nie takty ze strony sfer sowieckich, patrzyeniem przez palce na potrzebę rewolucyjnego „wyszumienia się” tłumy moskiewskiego, konsekwentnym przestrzeganiem wszystkiego, co prowadziło do zacieśnienia niemiecko-rosyjskiego sojuszu politycznego i wojskowego doprowadził do tego, że w chwili obecnej „orientacja wschodnia” panuje faktycznie, wbrew urzędowym oświadczeniom p. Stresemanna, w polityce Rzeszy.

Sztuka na usługach naszej dyplomacji.

Jak wiadomo, z dniem 1 września nasze Ministerstwo Spraw Zagranicznych powołało na stanowisko doradcy artystycznego Ministerstwa w rzeczach plastyki p. Jerzego Warchałowskiego, znanego propagatora sztuki i organizatora imprez artystycznych, b. Komisarza generalnego Rządu na Międzynarodowej Wystawie Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu 1925 r. Zadaniem p. Warchałowskiego jest przedewszystkiem stworzyć w porozumieniu z Ministerstwem na najbliższe lata planu robót, związanych z budową i urządzeniem nowych lub odnowieniem i wyposażeniem istniejących siedzib polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych zagranicą. Dotąd sprawy te załatwiane były dorywczo od wypadku do wypadku, co nie zawsze daje dobre wyniki. O ile nam wiadomo, Ministerstwu naszemu idzie o uporządkowanie tych spraw i oparcie zaopatrywania placówek w meble, sprzęty, dzieła sztuki — na produkcji krajowej w najlepszych jej przejawach, czyli na twórczym, współczesnym wysiłku polskiej sztuki i polskiego przemysłu.

Potrzeby naszych placówek są ogromne. Jest ich licząc poselstwa i konsulatory, przeszło 90, a siedzib w domach własnych zaledwie 12. Urządzenia pierwsze placówek musiały być z konieczności prowizoryczne, a nabywane były przeważnie zagranicą. W ostatnich dopiero czasach zrozumiano, że do zaspakajania potrzeb tych placówek powołany jest przemysł krajowy, że służyć im musi sztuka naszych polskich artystów. Ministerstwo Spraw Zagranicznych jest powa-

żnym klientem, klientem w dodatku o wyjątkowych wymaganiach, bo trudno sobie wyobrazić, by w naszych reprezentacyjnych ekspozyturach zagranicznych figurowały rzeczy liche pod względem wykonania, nieartystyczne i nieoryginalne pod względem formy. Inne państwa, zwłaszcza bardziej kulturalne, starają się swój sztuka oddać na usługi swej dyplomacji, wiedząc, że w ten sposób stwarzają jej znakomity warsztat pracy, pomagają do godnej reprezentacji kultury ojczystego kraju. Polska ma wszelkie dane, aby nie pozostać za nimi w tyle.

Z dawniejszych poczynań Ministerstwa naszego możemy wymienić budowę poselstwa w Angorze, oraz rozpisanie i rozstrzygnięcie konkursu na dom własny dla poselstwa w Sofji, a z obecnych kroków nowego doradcy artystycznego — zorganizowanie pracy nad urządzeniem gabinetu posła w Wiedniu i 3 pokoi reprezentacyjnych dla poselstwa w Sztokholmie. Projekty dały polscy artyści, wykonanie — polskie krajowe firmy. Ponadto zakupiono w kraju dla placówek szereg dzieł sztuki, kilimów, tkanin.

To zapotrzebowanie rzeczy wzorowych dla celów polskich zagranicą niewątpliwie oddziały korzystnie na produkcję w kraju, pobudzając ambicje i szlachetne współzawodnictwo tak u artystów, jak i u wykonawców.

Popierajcie L. O. P. P.

MICHAŁ ROLLE.

Z wędrowek po Lwowie.

XIV.

Wskrzeszając wspomnienia o dziennikach i dziennikarzach lwowskich, godzi się nie przypomnieć, bo ono żyje i zdobywa sobie we Lwowie coraz większe uznanie, lecz wciągnąć do tej garści gawęd i Towarzystwo Dziennikarzy Polskich.

Czynię to z poczucia obowiązku obywatelskiego i z serca, związałem się bowiem z pierwszym zrzeszeniem dziennikarskim na ziemiach polskich węzłami nierozzerwalnymi, a pracując około lat trzydziestu w zarządzie Towarzystwa, byłem bezstronnym obserwatorem wszystkich jego starań i zabiegów, zmierzających tak do podniesienia stanu dziennikarskiego, jak i do wpojenia w młodszemu zastępie polskich publicystów przekonania, że honor dziennikarski to jest wielka rzecz, a zawód dziennikarski — to ważny posterunek i narodowy i obywatelski.

Impuls do zrzeszenia się dali, jak zwykle, młodzi. I nie mogło być inaczej. Przed nimi stał świat otworem; głowy puchły im od pomysłów i projektów; oni pragnęli poruszyć z posad ziemię.

Garść młodych schodziła się gdzieś w kawiarni na czarną i gawędy bez końca. Laskownicki, Kolbuszowski, Dobrowolski, Bleszyński, Gabriel Górski, Wojciech Dąbrowski, Antoni Popławski, Roman Polišński i Nikorowicz. I zrodziła się myśl, która postanowiono corychlej przyoblec w realne kształty.

Zjednoczmy się! Gromada to wielki człowiek!

Z kawiarni przeniesiono się na poważniejsze obrady, do skromnego mieszkanka Laskownickiego. Nie było tam przepychu i zbytecznych nastrój jednak przedziwnie swojski i serdeczność obojga gospodarstwa starczyły za wszystko. Broniek radził z kolegami, prze-

zaczyna pani Izabela przemyślała tymczasem nad nakarmieniem tych pionierów postępu.

Bo też ta towarzyska życia obecnego prezesa Towarzystwa, to prawdziwy jego anioł opiekuńczy. Dobrali się, jak dwa przysłowiowe ziarnka w korcu maku. Nie krępowała go w niczem, mimo to jednak, gdy w latach naszej młodości zapragnęliśmy czasem skoczyć z Bronkiem gdzieś „na boki”, zastanawialiśmy się nad tem poważnie, jak ten „skok” osądzi pani Izabela, choć polegał on jedynie na spędzeniu kilku godzin nocnych przy lampce piwa lub kieliszku taniego austriackiego wina. Laskownicki — dodaje — nie grzeszył nienagannym zdrowiem, stąd i troska o nie p. Izabeli.

Pierwszy statut Towarzystwa układali Laskownicki i Kolbuszowski; następnie, rozszerzane i ulepszone, opracowywali z Laskownickim dr. Adam Bieńkowski, Karol Kucharski, dr. Aleksander Vogel i inni.

Na wiadomość o tej „rewolucji” zdrżeli starzy publicyści. „Zrzeszenie zetrze główną podstawę dziennikarstwa: indywidualność” — wołali, łamiąc ręce, jedni. „Czyż można wyobrazić sobie tych z prawicy i z lewicy, radzących zgodnie przy jednym stole; pobiją się, rozlecą i będzie skandal nad skandalami” — szepotali półgłosem drudzy.

Sądząc z polemik, jakie ubarwiały szpaloty ówczesnych dzienników lwowskich, opierając się na przesłankach z niedawnej przeszłości, jak to redaktor X. zmykał dyskretnie na drugą stronę ulicy, dojrzał bowiem zdążającego naprzeciwko redaktora Z., można było stawić nowemu zrzeszeniu horoskopy najczarniejsze. A jednak żadna z wróżb nie ziściła się dotychczas, choć Towarzystwo pracuje lat 35; indywidualista pozostał indywidualistą, o ile nim był istotnie, jeśli zaś zapanował tu i ówdzie bezkrwisty szablon, zmianę tę sprowadziły raczej rozmaite agencje prasowe, o ile dany dziennikarz korzysta z nich dla wygody i lenistwa in cruce, bez silenia się na

przepuszczenie nadsyłanych informacji przez alembik zapatrywań politycznych pisma, w którym pracuje.

W ciągu lat 35 Towarzystwo nie rozleciało się, nie było ani cienia skandalu, a jeśliby jaki chorobliwy pesymista zajrzał przez dziurkę od klucza do pokoju obrad, zbudowałby się niemało spokojem i powagą dyskusji. Przekonałby się, że dziennikarze z „Gazety Lwowskiej”, „Porannej”, „Wieku”, „Słowa Polskiego”, „Dziennika Lwowskiego” i „Dziennika Ludowego”, czerwoni, biali i bezbarwni, przy wspólnym stole zapomniają o walkach partyjnych, różnicach zapatrywań i wspólnie myślą nad ukrzepieniem zrzeszenia, podniesieniem materialnie i moralnie stanu dziennikarskiego, zaopatrzeniem wdów i sierot po tych bezimiennych pracowników pióra.

Literat czy człowiek nauki pozostawia po sobie mniej lub więcej dzieł, podpisanych jego nazwiskiem; artysta-malarz, rzeźbiarz czy architekt pochlubić się również może puścizną, która imię jego przekaże potomności; dziennikarz pracuje bezimiennie i schodzi ze świata najczęściej zapomniany; niechaj-że bodaj ci, co po nim pozostali, a życia jego szarego i wyczerpującego był ośłoda, mają co wziąć do ust. Taka jest myśl przewodnia Towarzystwa, ona też skupia wszystkich we wspólnych zabiegach.

Towarzystwo Dziennikarzy Polskich reprezentowało za granicą wszystkich publicystów polskich, bez względu na kordony graniczne. Regionalne Syndykaty powstały znacznie później. Reprezentowało z powagą i godnością.

Dziejów Towarzystwa nie piszę, godzi się jednak przypomnieć bodaj nazwiska najwięcej zasłużonych około jego rozwoju. Prezesami były kolejno Teofil Merunowicz; Liberat Zajaczkowski, zrazu wprost wrogo dlań usposobiony, potem wytrawny kierownik jego nawy; taktowny i zrównoważony Adam Krechowicz; zapobiegliwy Aleksander Miłski, tragicznie zmarły od zabłąkanego

granatu ukraińskiego; wreszcie powszechną czcią i sympatją otaczany Laskownicki.

Pierwszym wiceprezesem był Adam Ansyk, redaktor „Nowej Reformy” w Krakowie. Jego następcami Kazimierz Skrzyński, Michał Chyliński, redaktor „Czasu” w Krakowie, Franciszek Rawita - Gawroński, Michał Konopiński, również redaktor „Nowej Reformy”, Aleksander Miłski, dr. Aleksander Vogel i Karol Kucharski. Pierwszym sekretarzem Towarzystwa był Bronisław Laskownicki; pierwszym skarbnikiem — Wacław Masłowski. Jako sekretarze położyli niezapomniane zasługi Stanisław Schnurpełowski i dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Jako skarbnicy — Aleksander Miłski i przedewszystkiem Karol Kucharski.

Fundusze Towarzystwa, gromadzone przez kolejne zarządy, wyniosły w r. 1918 ponad pół miliona koron. Niestety według brzmienia statutu, musiały być lokowane w pewnych papierach, gdy zaś te runęły skutkiem zawieruchy wojennej, przepadły i majątek dziennikarskiego zrzeszenia. Laskownicki jednak z gronem kolegów, wspólnie z innymi pracującymi, nie zwątpił, ręk nie opuścił. Majątek Towarzystwa wzrasta znowu stale, a wdowy i sieroty po dziennikarzach odczuły bynajmniej wiszącej nad ich głowami grozy.

Popelniałbym niesprawiedliwość, gdybym pominał nieocenione wprost usługi, oddane zrzeszeniu dziennikarskiemu przez dwóch jego przesłów: Bożenę Miłską i Izabelę Laskownicką, oraz przez protektorki balów „Prasy”, Stanisławową hr. Badenową i Kuzimierę Neumannową.

Nawą Syndykatu Dziennikarzy kierował przez szereg lat z wielkim dlań pożytkiem dr. Aleksander Vogel; po jego zgonie przejął spadek po nim Zygmunt Fryling.

Oba zrzeszenia uzupełniają się wzajemnie, pracują zgodnie i harmonijnie, dążąc do tych samych celów.

Listy warszawskie.

Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej”.

(Reforma konstytucji. — Wyniki prac Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. — Najważniejsze zmiany.)

Warszawa, we wrześniu.

Reforma konstytucji marcowej jest zagadnieniem tak wielkiej wagi, że siła rzeczy wysuwa się na miejsce naczelne wśród spraw, mających być dyskusowanymi na początku nadchodzącej sesji jesiennej naszego parlamentu. Dotychczas o reformie nie było wiadomości konkretnych. W kołach politycznych wiadano, że sprawa ta będzie przedmiotem obrad, w jakim jednak kierunku pójdą projektowane zmiany, trudno było przewidzieć.

Obecnie, dzięki dwumiesięcznej pracy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, któremu Rząd pozostawił inicjatywę przygotowania zasad reformy, sprawa posunęła się znacznie naprzód i nabrała zarysów realnych. Z góry zaznaczyć trzeba, że wnioski, o których mowa poniżej, nie były głosowane na komisji konstytucyjnej BB. i nie stanowią wyrazu jego większości. Są to tylko projekty. Wśród nich znajdują się takie, które zmieniają zasadniczo poszczególne paragrafy konstytucji, inne wprowadzają tylko uzupełnienia istniejącego stanu rzeczy. Dopiero po rozważeniu tych projektów przez p. Marszałka Piłsudskiego i po uzyskaniu Jego opinii, BB. wraz z Rządem przystąpią do obrad definitywnych.

Projekty dotyczące w pierwszej linii dążą do wzmocnienia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej. Proponuje się więc wprowadzenie prawa weta zawieszającego oraz odpowiedzialności Rządu wobec Prezydenta, zarówno jak i wobec parlamentu. Jeśli zajdzie konieczność zastąpienia Prezydenta, funkcje jego sprawować ma nie marszałek Sejmu, jak było dotąd, a Prezes Rady Ministrów. W sprawie wyboru Prezydenta wyłonili się trzy poglądy: droga plebiscytu pośredniego (przez elektorów), plebiscytu bezpośredniego, przyczem głosowano na dwóch kandydatów, przedstawionych przez Zgromadzenie Narodowe, — wreszcie pozostawienie formy dotąd praktykowanej.

Poważniejsze zmiany zaszyłyby w kwestii wyrażania wotum nieufności dla rządu. Wniosek tego rodzaju mógłby być głosowany dopiero po upływie trzydziestu dni od chwili zgłoszenia, a do przyjęcia go niezbędna byłaby ustawa większość posłów i senatorów. Istnieje też projekt, aby wotum nieufności mogło być zgłaszane tylko w czasie sesji budżetowej.

Zwrócić jeszcze trzeba uwagę na te projekty, które mówią o zreformowaniu naszej izby senackiej. Projekty te techniki powstawania senatu, a więc mianowania jego członków przez Prezydenta Rzeczypospolitej, ewentualnie powołania połowy drogą mianowania, a reszty przez wybory. Nie jest też wykluczone przyznanie senatowi inicjatywy ustawodawczej. Być może wreszcie, że zostanie utworzona nowa instytucja w postaci Rady Stanu, której zadaniem byłoby opiniowanie wniosków ustawodawczych Rządu, sejmu i senatu.

Projektuje się też przywrócenie tytułu Naczelnika Państwa, zamiast Prezydenta, oraz wprowadzenie tytułu Kanclerza dla Prezesa Rady Ministrów.

Zaw.

Wystawa regionalna w Białymstoku.

Etapem przygotowawczym do Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu są regionalne wystawy, odbywające się obecnie w miastach wojewódzkich. W większości wypadków (poza Targami Północnymi w Wilnie) nazwano te wystawy rolniczo-przemysłowymi, obejmują one jednak znacznie szerszy zakres i obrazują, poza stanem gospodarczym, również dorobek społeczny i kulturalny województwa, co dopiero daje pełny obraz stosunków na danym terenie panujących.

Trzecią po wileńskiej i wołyńskiej wystawą regionalną będzie wystawa w Białymstoku, która odbędzie się w czasie od 16 do 23 września r. b. Zawiera ona 6 działów: 1) hodowlany, 2) rolny i leśny, 3) ogrodniczy i pszczelniczy, 4) przemysłu ludowego, 5) przemysłu i handlu oraz 6) oświatowo-statystyczny i krajoznawczy.

Dział hodowlany obejmuje hodowlę koni, bydła, trzody chlewnej, kóz, drobiu i ryb w eksponatach żywych i martwych, wykresach, zestawieniach statystycznych, rodowodach i kontroli użyteczności.

KRONIKA.

WRZESIEŃ

15

Sobota

KALENDARZ

Rz.-kat. Nikodem

Gr.-kat. Mamanta

Wschód słońca g. 5 m 10

Zachód „ g. 17 m 53

Dł. dn. 13 g. m 00

TEATR WIELKI.

Sobota, 15 bm.: o godz. 3 popoł. „Wesele”, dramat.

Sobota, 15 bm.: wiecz. „Paganini”.

Niedziela 16 bm.: o godz. 3.30 popoł. „Między nocą a brzaskiem”.

Niedziela 16 bm.: wiecz. „Traviata”, opera, występ A. Sari.

Poniedziałek 17 bm.: o godz. 7.30 „Dolly”, operetka.

Teatr Wielki daje dziś popołudniu o godzinie 3.30 dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych, przepiękny dramat St. Wyspiańskiego „Wesele”. Wieczorem o godz. 7.30 grana będzie wspaniała operetka Fr. Lehara „Paganini”, która następnie na dłuższy czas zejdzie z afisza. Jutro w niedzielę na przedstawienie popołudniowe daje Teatr Wielki po cenach znacznie niższych świętą komedję Bohdana Katerwy „Między nocą a brzaskiem”. Wieczorem o godz. 7.30 trzeci i ostatni występ Ady Sari. Znakomita śpiewaczka wybrała na ostatni występ operę Verdiego „Traviata” gdzie w tytułowej partii daje niezrównaną kreację artystyczną.

Zarząd miasta Lwowa ustalił nowe ceny na makę i pieczywo z mocą obowiązującą od dnia dzisiejszego tj. 14 bm. 1 kg. maki pszennej najładniejszej 40% w młynie 82 gr. u hurtownika 83 gr., w sprzedaży detalicznej 90 gr.; 1 kg. maki pszennej 50% w sprzedaży w młynie lub u hurtownika 72 gr., w sprzedaży detalicznej 79 gr.; 1 kg. maki żytniej 65% w młynie lub u hurtownika 54½ gr.; 1 kg. chleba z maki żytniej ciemnej z dod. 25% maki pszennej w piekarni 37 gr., w sklepie lub na straganie 39 gr.; 1 kg. chleba z maki żytniej 65% w piekarni 54 gr., w sklepie lub na straganie 56 gr.; 1 kg. chleba pszenno-żytniego w piekarni 62 gr., w sklepie 64 gr., ceny bułek pozostają bez zmiany.

Sprawdzenie i reklamowanie list wyborczych do Kasy Chorych. Przypominamy, że listy wyborcze do Kasy Chorych są do przegladnięcia w Dyrekcji Kasy Chorych przy ul. Brajerowskiej 8 i. p. przez całą niedzielę dnia 16 bm. od godziny 8 rano do 8 wieczorem. Kto z polskich ubezpieczonych lub pracodawców do tej pory nie skontrolował swego nazwiska w liście wyborczej winien to bezwzględnie uskutecznić w ciągu niedzieli i ewentualnie reklamować swoje prawo wyborcze. Ostatni dzień przegladnięcia i reklamowania list wyborczych upływa w poniedziałek dnia 17 bm.

Znalezione przedmioty. Ekspozytura policyjno-śledcza we Lwowie zawiadomiła Magistrat, że w obrębie miasta Lwowa zostały znalezione następujące przedmioty: portmonek skórzany czarna z małą kwotą i drobnymi zapiskami, 1 klucz wertheimowski, szal męski koloru tabaczkowego, sztylet, żółta torebka damska z lusterkiem i chusteczką do nosa, korbka automobilowa, portmonek skórzany koloru ciemnego, 6 kluczy na kółku, 1 klucz, męski parasol, laska męska, pudełko z bielizną męską i przyborami toaletowymi, torba skórzana zawierająca przybory do jedzenia oraz przybory toaletowe, pudełko z lekarstwem, „Wykaz roczny” szkoły Kordeckiego na nazwisko Schmidt Józef, klucz z numerem, pulares czarny z drobną kwotą, drobiazgami i receptem na nazwisko W. Skibiński, torebka damska z legitymacją Lola Schlägerówna, 2 kluczyki, pulares z czarnej skóry z drobną kwotą zawierający kilka fotografii oraz zaświadczenie na nazwisko Ciekiewicz Marjan, 5 kluczy, 2 pudełka pasty do zębów „Dentosan” i 1 mydło toaletowe, 1 zamek żelazny paskawilowy, pulares z drobną kwotą, 2 złote kolczyki (jeden z koralem, drugi bez), kawałek łańcucha, jedna para rekawiczek damskich, 1 worek zawierający kawałek płótna białego i 2 klucze, portfele i legitymacje znalezione w skrzynkach pocztowych, dowód osobisty na nazwisko Nahorniak Mikołaj i zaświadczenie, 4 klucze na łańcuszku, dowód osob. na nazwisko Michała Jedynaka, książeczka P. K. O. Warszawa na nazw. Zaczyńska Leokadja, 1 pierścionek, torebka damska czarna zawierająca 1 chusteczkę do nosa, 4 klucze wertheimowskie, torebka damska czarna, w niej pulares z małą kwotą, chusteczka i kalendarzykiem, nakrywa do skrzynki samochod., 3 obrączki metalowe, pęk kluczy, legitym. na nazwisko ks. Wolanin Stanisław i zapiski, torebka ceratowa zielona, 1 klucz, 1 zegarek nikiel, z łańcuszkiem, torebka damska, portmonek skórzany z drobną kwotą, klucze i drobiazgi, 3 weksle czyste, poświadc. gminne i 2 świad. służb. na nazw. O-

Dział rolny i leśny obejmuje: produkcję leśną, nasiennictwo, doświadczalnictwo, rachunkowość rolniczą, meljorację, gleboznawstwo, naprawę ustroju rolnego i piśmiennictwo rolnicze, w dziale leśnym: hodowlę lasu, nasiennictwo, szkółkarstwo, ochronę i urządzenie lasu, użytkowanie, zalesienie niezwytków, łowiectwo.

Dział ogrodniczo - pszczelniczy zaprezentuje: owoce, szkółki drzew owocowych, warzywnictwo, przetwory owocowe i warzywnie, rośliny doniczkowe, dekoracyjne i kwiatniki, planowanie ogrodów, zadrzewienie miasta i osiedli, inspekty, szklarnie, wikipiniarstwo, walkę ze szkodnikami, narzędzia rolnicze, jedwabnictwo, pszczelarstwo, choroby szkół, przetwory miodu, воск, pomoce naukowe, wykresy.

Dział przemysłu ludowego obejmuje wy-

strowskiej Bronisławy, książeczka wojsk karta mobiliz. i karta zwolnienia z więzienia na nazw. Bibera Berla. Obcegi, cwilki z futer., torebka czarna skórz. z pewną kwotą, chusteczka i kluczykiem; pewna gotówka i 2 fałszywe banknoty po 5 zł., pulares z drobną kwotą, 1 zegarek nikiel, z dewizką, karta zwolnienia na nazw. Feiga Markusa, karta mob. Fedczyszyna Semena, 1 koszula m. biała, materia popielata, 2 kłębki nici i 22 guzików, teczka bronz. z masłem i cukrem, torebka czarna skórzana, w niej pęk kluczy i chusteczka, 2 klucze na kółku, kurtka podbita kangurami i takim kołnierzem, pęk kluczy, szymba celuloid. do auta, torebka skórz. w niej 2 chusteczki, dowód osob. na nazw. Winnickiego Włodzimierza, dokumenty osob. i zapiski na nazw. Lisa Jan, 1 koc poielaty, kapeluszek damski czarny, parasolka czarna, 2 bałki na mleko i miarka, 1 broszka metal, dowód osob., książka wojsk. i świadectwo szkolne na nazw. Dydiuk Jan, torebka d. bronz., 4 zł., pompka do roweru, 1 para rekawiczek m. i egzempl. „Słowa Polskiego”, torebka cerat. dziewcz. z chust. do nosa, 4 skórki król., 1 płaszcz gum. i 1 marynarka, klucze do mieszkania, 1 bateria do aparatu radiowego. — Podając powyższe do publicznej wiadomości zawiadamia Magistrat, że po odbiór tych rzeczy należy zgłosić się w krótkiej drodze w Wydziale I. Magistratu (ratusz I. p.), od godz. 11-tej do 13-tej w południe.

P. Premier Bartel udał się dziś na jednodniowy pobyt do Lublina, głównie dla zwiedzenia elewatorów zbożowych w związku z akcją dążącą do potaniaenia chleba. P. Premierową towarzyszyć będą pp. szef sekretariatu Komitetu Ekon. R. Min. Ciborowski oraz naczelnik wydziału aprowizacyjnego Szwalbe.

Ś. p. Ludwik Masłowski. Onegdaj zmarł w Bydgoszczy weteran powstania z r. 1863 i nestor dziennikarstwa Ludwik Masłowski, przeżywszy lat 81.

Internat i szkoła dla dzieci upośledzonych i umysłowo chorych. Z okazji dziesięciolecia niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej Zarząd miasta zamierza zbudować rodzaj internatu i szkoły dla dzieci upośledzonych i umysłowo chorych. Początek zrobiono przez zaangażowanie lekarki specjalistki neurologii dr. Demianowskiej, która zajmie się zebraniem statystyki upośledzonych dzieci w mieście. Dalszym etapem pracy na tym polu będzie stworzenie kursu dla lekarzy szkolnych, higienistek, nauczycieli i nauczycielek a nawet szerszej publiczności, która na szeregu wykładów zaznajomi się jak należy obchodzić się z takimi dziećmi w szkole i w domu. Kurs taki rozpocznie się z dniem 1 listopada b. r. a Magistrat na ostatnim posiedzeniu wyasygnował pewną kwotę na urządzenie tych wykładów. Wykładów będzie 10, a na prelegentów wproszono między innymi dyrektora Zakładu dla umysłowo chorych na Kułparkowie dr. Bednarza, prymarjusza dr. Domaszewicza, dr. Demianowskiego, dr. Demianowską, oraz lekarkę dr. Klar, która badała te stosunki za granicą. Obecnie dr. Demianowski wyjechał do Londynu i Hamburga dla studjowania urzędzeń takich internatów dla upośledzonych i umysłowo chorych. Według projektu Magistratu internat będzie mógł przyjąć 25 dzieci; na stałe mieszkanie a oprócz tego przy internacie będzie przychodziła dla dzieci upośledzonych.

Prezes Polskiego Komitetu Opieki nad Dzieckiem p. A. Lednicki zwrócił się do wszystkich Wojewódzkich Komitetów „Tygodnia Dziecka” z prośbą, by wyjechały one u swoich diecezjalnych Biskupów rozporządzenie do wszystkich podległych im proboszczów, aby dnia 16 września r. b. tj. na pierwszy dzień Tygodnia — specjalnie wyznaczono na „Święto Dziecka” — zostały odprawione uroczyste nabożeństwa z kazaniem wyjaśniającym zebraniem wiernym cel i znaczenie opieki nad dzieckiem.

Uznanie Amerykanina dla porządku ulicznego w Warszawie. P. Harrington Emerson, który bawił niedawno w Warszawie zamieścił w nowojorskim „Times” list, w którym wyraża ubolewanie z powodu nieporządku i zniszczenia, jakiego publiczność amerykańska dokonuje w parkach nowojorskich. P. Emerson pisze przytem: „Przed kilkoma tygodniami byłem w Warszawie,

roby wełniane, lniane, konopne, kilimarskie, wyroby dziane, koszykarstwo, rzeźbiarstwo, kołodziejstwo, stolarstwo, garncarstwo i koronkarstwo.

Dział przemysłu i handlu zobrazuje poszczególne rodzaje przemysłów, handel oraz rzemiosła.

Co do ostatniego wreszcie działu oświatowo-statystycznego i krajoznawczego, to, według wszelkiego prawdopodobieństwa różnie się on do pokąźnego i wyczerpująco obrazowanego działu kulturalno - społecznego. Obejmie on również dorobek samorządu powiatowego i gminnego w ogólnych wykresach i zestawieniach. Dział zaś krajoznawczy będzie miał na celu zapoznanie z bogactwami naturalnymi i pięknem krajozobrazu Województwa białostockiego.

w tej starej stolicy nowej wielkiej Republiki świata. Nietylko w parkach warszawskich, ale nawet na ulicach nie widziałem żadnych śmieci, papierów, odpadków itp. Czemu to przypisać? Temu, że na naruszających prawidła porządku nakłada się niezwłocznie karę. Nowy York mógłby się także czegoś nauczyć od miast starszych kultura, lecz posiadających młodsze samorządy”.

Kurs dla Włochów w Zakopanem. W tych dniach rozpoczął się w Zakopanem 3-tygodniowy kurs akademicki dla polonistów włoskich. Zorganizowaniem kursu zajęli się prof. Pollak i T. Zborowski, dyrektor Muzeum Tatrzńskiego, przy współudziale Ministerstwa Oświaty. Wykłady prowadzić będą profesorowie: Romer, Nitsche, Sobieski, Bystron, Pawlikowski i inni. Na kurs zjechało szereg osób ze świata uniwersyteckiego, nauczycielskiego, dziennikarskiego i t. p.

Skazanie redaktora „Surmy”. Wczoraj o godzinie 3-ciej popołudniu zakończyła się rozprawa przeciwko Piotrowi Sajkiewiczowi, redaktorowi „Surmy” i działaczowi U. O. W. Sędziowie przyjęli potwierdził pytanie w kierunku zdrady głównej (dalszy udział) wobec czego Trybunał skazał Sajkiewicza na 2 lata ciężkiego więzienia z obstrzeżeniami bez uwzględnienia ustawy amnestyjnej. Skazany przyjął wyrok.

Przy cierpieniach serca i zwężeniu naczyń, skłonności do udaru i ataków apoplektycznych, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” zapewnia łagodne wypróżnienie bez nadwężania się. Naukowe spostrzeżenia kliniczne przy chorobach naczyń krwionośnych dowiodły, że osobom w starszym wieku woda gorzka Franciszka Józefa oddaje nieocenione usługi. „Zadać w aptekach i drogerjach”.

Na fali dnia.

Lwów-Persenkówka.

Jak wryci, stanęli Lwowianie jednego dnia na ulicach miasta. A trzeba wiedzieć, że mieszkańcy naszego grodu są konserwatywni i nie lubią zbyt rychłych niespodzianek. Cóż to się stało? Ta to tramwaj „oderwał się” od szyn, uciekł z remizy i sam, bez druta u góry, pędzi przez Akademicką. Zupenie „nowy” tramwaj, prosto z fabryki, czyściutki, elegancki, z wygodnymi siedzeniami wewnątrz, z motorowym i konduktorem. Niby to podobny do tego „autobusa”, co stoi ciagle na placu Marjackim, jeździ do Brzuchowic i do Winnik, i urzęda po drodze katastrofy, ale przecież coś innego... A potem ten napis: „Lwów-Persenkówka”. Kto kiedy u nas jeździł tramwajem na Persenkówkę? Jechało się koleją, jedną stacją, jeśli ktoś chciał; a pozatem „dymało się” zawsze piechotą, w niedzielę, z żoną, z dziećmi, czy z „narzeczoną”, z wiktuałami i napitkiem, na „majówkę”, na odpoczynek świąteczny...

Uspokój się zacny Lwowianinie. To nie „oderwany” tramwaj, ale „nowa linja komunikacji autobusowej miejskiej”. Miasto się europeizuje, przedmieścia się zabudowują, powstają nowe kolonie i osiedla ludzkie za miastem, nowe centra przemysłowe i t. d.; człowiek nasz, jak Amerykanin, ucieka chętnie „na peryferje”, tam się zagnieżdża, bo tam ma po pracy czysty, przewiewny domek, ogródek, blisko las i niebo, kwaśne mleko i koncert zabi wieczorem.

Lwów, staje się z zwoła „wielkim Lwowem”, rozpiera się na wszystkie strony, wypuszcza latorośle tędy i tamtędy, garnie w siebie coraz więcej ziemi i powietrza.

Ciesz się przeto i nie nie gadaj! A ze zamiast „drałować” per pedes Apostolorum, z rewolwerem w kieszeni, a z duszą na ramieniu; jedziesz sobie wymalowanym autobusem bez koni, sztasz się, trąbisz i dzwonnisz, oglądasz przez okno „widoki i zawierasz autobusowe znajomości, — to tylko twój zysk i twój pański przywilej. Nie żałuj na to manych 50 groszy! I wiedz, że Persenkówka nie jest nic gorszego od Brzuchowic i Winnik, a nawet coś lepszego, bo pochodzi od Persji, a nie od brzucha i od fałszowanego wina.

Jedzie sobie przez miasto „Express-Orient”. „Lwów—Persenkówka”. Ludzie już się przyzwyczaili. Przystają na chodnikach, spoglądają z zadowoleniem na „fajny” autobus, a jakiś mały student kłania się z szacunkiem szoferowi.

Ale szofer ani spojrzal! Ani spojrzeli pasażerowie dyliżansu, dumnie rozparci na numerowanych miejscach. Wszakże wozają sobie, tak kilka razy dziennie, na Persenkówkę, która „mapołączenie ze światem”, a leży zdala „od kurzów i fetorów lwowskich”. Ha!

Jun.

Kanclerz Müller nie uwzględnił żądań nacjonalistów niemieckich.

Berlin, 15 września. (PAT.) Odpowiedzi na żądanie stronnictwa niemiecko - narodowego, zwrócone do kanclerza a domagające się, aby kanclerz przed odbyciem nowej konferencji z przedstawicielami aliantów przybył do Berlina dla porozumienia się z komisją spraw zagranicznych Reichstagu i ze stronnictwami kanclerz Müller nadesłał z Genewy depeszę na ręce obecnego kierownika urzędu spraw zagranicznych p. Koepke, prosząc go o zawiadomienie hr. Westarpa, że w obecnej sytuacji kanclerz w żadnym razie przybyć do Berlina nie może ponieważ na niedzielę wyznaczone zostały dalsze rozmowy z mocarstwami okupacyjnymi i że terminu tego ze względu na interes Niemiec cofnąć nie można. Kanclerz oświadczył dalej, że delegacja niemiecka działać będzie w ramach swoich uprawnień i że będzie gotowa do zdania sprawy komisji spraw zagranicznych bezpośrednio po swym powrocie. Kanclerz powiedział, że w Berlinie będzie mógł być dopiero we wtorek rano. Odmowna odpowiedź kanclerza udzielona stronnictwu niemiecko - narodowemu wywołała na łamach prasy prawicowej poważne niezadowolone.

Występ Dymitra Lewickiego w Genewie.

Sensacją ostatniego IV Kongresu mniejszości narodowych była, jak to doniosły ogłoszone przez nas kilka dni temu depesze z Genewy, nieoczekiwana zarówno co do formy jak i treści deklaracja Dra Lewickiego w sprawie ukraińskiej.

Garść ciekawych, a mało znanych szczegółów, dotyczących występu Dra Lewickiego, przynosi p. A. H., korespondent „Epoki”.

Deklaracja ta, pisze p. A. H., zawierała w treści swojej tyle charakterystycznych momentów irredenty i tak jaskrawo odbiegała od głoszonych stale z naciskiem przez kongres zasad lojalności, że wywołała ogólne zdziwienie i poruszenie nie tylko wśród nielicznej garstki ludzi, interesujących się kongresem, ale również wśród delegatów.

Niezrozumiałem było dla wszystkich, dlaczego przedyjcie kongresu wogóle dopuściło do zgłoszenia tej deklaracji.

Na zapytanie, skierowane do przedyjcie kongresu w tej sprawie, dr. Ammende w imieniu przewodniczącego kongresu, dra Wilfana oświadczył co następuje:

„Treść deklaracji p. Lewickiego była znana przedyjcie tylko w ogólnych zarysach. Ukraińcy zobowiązali się, że poruszać będą na kongresie jedynie te kwestje, które na mocy uchwalonego statutu są dopuszczalne do dyskusji. Przedyjcie było przekonane, że wystąpienie p. Lewickiego nie będzie kolidowało z ustaleniami przez poprzednie kongresy zasadami lojalności wobec państw, z których dane mniejszości pochodzą. Jeżeli jednak Ukraińcy przekroczyły zakresy lojalności, to współpraca z nimi na kongresach będzie niemożliwa i przedyjcie kongresu nie omieszka wyciągnąć z postawy Ukraińców odpowiednich konsekwencji. Narazie jednak sprawa nie posunęła się tak daleko, by zaistniały powody do zniecierpliwienia. Moim zdaniem — oświadcza Ammende — należy spokojnie oczekiwać dalszego przebiegu wypadków i dopiero po pewnym czasie zastanowić się nad pytaniem, czy kongres przez przyjęcie grupy

wy z mocarstwami okupacyjnymi i że terminu tego ze względu na interes Niemiec cofnąć nie można. Kanclerz oświadczył dalej, że delegacja niemiecka działać będzie w ramach swoich uprawnień i że będzie gotowa do zdania sprawy komisji spraw zagranicznych bezpośrednio po swym powrocie. Kanclerz powiedział, że w Berlinie będzie mógł być dopiero we wtorek rano. Odmowna odpowiedź kanclerza udzielona stronnictwu niemiecko - narodowemu wywołała na łamach prasy prawicowej poważne niezadowolone.

ukraińskiej z Polski sprzeniewierzył się swym podstawowym zasadom. O wiele ważniejszą rzeczą wydaje mi się fakt uchwalenia przez kongres statutu. Od 4-eh lat praca kongresów ograniczała się wyłącznie do badania zagadnień mniejszościowych. W przyszłości ta linia postępowania będzie nadal utrzymana, ponieważ odpowiada to woli i dążnościom wszystkim, uczestniczącym w kongresach grup narodowościowych. **Jakiekolwiek wystąpienia irredentystyczne na kongresach, dzięki uchwalonemu statutowi, są absolutnie wykluczone.**

Co się tyczy związku mniejszości narodowych w Niemczech i pozostałych grup słowiańskich — zostały już wszelkie przeszkody usunięte. Przed zwołaniem obecnego kongresu, przedyjcie na naradzie z przedstawicielami grup secesyjnych w Berlinie, uzgodniło wszystkie sporne kwestje i dziś niema już podstaw, aby grupy te pozostały nadal poza obrębem kongresów. Uchwalenie przez obecny kongres statutu stanowi jednocześnie potwierdzenie przeprowadzonej w Berlinie ugody. Przedyjcie kongresu jest przekonane, że przedstawiciele grup secesyjnych wezmą już czynny udział w pracach najbliższego kongresu.

Stanowisko kongresów — stwierdził następnie p. Ammende — zostało w tym roku szczególnie wzmocnione, mimo przez przystąpienie do nich nowych grup, a skutkiem ostatecznego uchwalenia statutu; tem samem usunięte zostały wszelkie niejasności i trudności co do określenia charakteru politycznego kongresów”.

Tyle p. Ammende.

Skądinąd jednak wiadomo, że p. Lewicki był obecny na poprzednich kongresach i przedyjcie kongresów stale odmawiało swej zgody na podobną deklarację, uważając, że stanowiłaby ona zaprzeczenie zasad ustalonych przez kongresy. Jest rzeczą niezrozumiałą, że dr. Wilfan, będąc oficjalnie trzykrotnie informowany w latach poprzednich o zamierzonej deklaracji Lewickiego, tym razem obdarzył Ukraińców tak wielkim za-

ufaniem, że postanowił zapoznać się z jej treścią dopiero po odczytaniu jej z trybuny kongresu.

W kłopotliwym położeniu znaleźli się Żydzi. Dr. Motzkina wywarł też natychmiast nacisk na dr. Wilfanie, który następnie dwukrotnie zdezawuował przed plenum kongresu te ustępy deklaracji Lewickiego, które nosiły charakter irredentystyczny. W wywiadzie, udzielonym przez dr. Motzkina dziennikarzom żydowskim, oświadczył on, że o ile działalność Ukraińców na kongresach będzie kolidowała z pojęciem lojalności wobec państw, posiadających mniejszości narodowe, Żydzi będą zmuszeni z kongresów wystąpić.

Piśmiennictwo.

Księgi Pamiątkowe Pierwszego i Drugiego Zjazdu Filozoficznego. (Lwów, 1923 i Warszawa 1927.) Nakł. „Przeglądu Filozoficznego”.

Ostatnie zeszyty „Przeglądu Filozoficznego”, wychodzącego od lat przeszło 30, poświęcone zostały dwu pierwszym Zjazdom filozoficznym polskim, które odbyły się we Lwowie w r. 1923 i w Warszawie w r. 1927.

Wyszyły one poprostu w formie dwóch Ksiąg Pamiątkowych, zredagowanych z niezwykłą troskliwością, a przynoszących materiał naukowy wszechstronny i bardzo bogaty. Na treść tych poważnych publikacji składają się bowiem wszystkie niemal referaty i przemówienia prelegentów, oraz cały materiał dyskusyjny, wywołany temi referatami. Obok referatów zasadniczych, wygłoszonych na posiedzeniach plenarnych Zjazdów, znalazły tu pomieszczenie również referaty secyjne, wypowiedziane na sekcjach: historii filozofii, metafizyki i epistemologii, semantyki, logiki, filozofii przyrodznawstwa, estetyki i psychologii. Wśród autorów nie brak nazwiska żadnego wybitniejszego badacza naszego na polu filozofii czy poszczególnych jej działów; obok najstarszych i najzasłużniejszych wypowiedzieli się tu i młodsi, a ponadto także przedstawiciele dziedzin pokrewnych, których zagadnienia zahaczają niejednokrotnie o kwestje filozoficzne. Dodać tu należy, że udział w II-gim Zjeździe wzięli także reprezentanci nauki innych narodów, mianowicie Czesi, Jugosłowianie, Rosjanie i Niemcy.

Zakres zagadnień, traktowanych na Zjazdach, jest bardzo rozległy, poruszono tu mnóstwo problemów nowych, dano wiele przyczynków oryginalnych i miary nieporównanej, a dzisiejszy stan nauk filozoficznych w Europie znalazł na naszych Zjazdach odbicie jak najpełniejsze. Księgi Pamiątkowe obu Zjazdów Polskich są świetnym dowodem krzewienia się, wzrostu i europejskiego poziomu filozofii w Polsce, oraz wzmagających się zainteresowań i badań w tym kierunku, a dla każdego człowieka, zajmującego się filozofią, stanowić będą doskonały przegląd najciekawszych zagadnień i zapa-

trywać w tej sferze nauki. Filozofia polska, dawna i nowsza, znalazła też w ramach obrad zjazdowych należyte uwzględnienie, a niemiłej ciekawie przedstawia kwestje nauczania filozofii w szkole i liczne kwestje psychologiczne, związane z wychowaniem naszej młodzieży.

Obfita i treściwo niezwykle różnorodna publikacja Zjazdu powinna rozpowszechnić się jak najszerzej i dotrzeć do rąk tych wszystkich, którym przynieść może prawdziwy pożytek. (—i—)

Biblioteka Teatru Narodowego. **Aleksander Fredro. Śluby Panieńskie**, wydał i opracował Jan Lorentowicz. Warszawa, F. Hoessick, 1928.

W przepięknej szacie typograficznej ukazało się niedawno, nakładem księgarni F. Hoessicka w Warszawie, nowe wydanie „Ślubów Panieńskich” Aleksandra Fredry. A właściwie nie nowe wydanie, jak raczej publikacja tekstu, dotąd nieznanego, a wydobytego przez wydawcę, znanego krytyka, p. J. Lorentowicza, z bogatych zbiorów Biblioteki Teatrów Miejskich w Warszawie. Znalazł tam mianowicie p. Lorentowicz egzemplarz suflerski „Ślubów Panieńskich”, pochodzący z czasów premiery warszawskiej tego arcydzieła fredrowskiego w r. 1834. Tekst tego egzemplarza jest przez to znamienny, że różni się w wielu miejscach zarówno od pierwszego, lwowskiego wydania „Ślubów” z r. 1834, jakoteż od innych późniejszych edycji, które są do dzisiaj podstawą przedruków i wydań prześlizniętej komedji Fredry. Znajdują się tu mianowicie liczne ustępy, mniejsze i większe, które w wydaniach drukowanych pominięto lub przeistoczono; czasem jest to tylko jedno jakieś zdanie lub kilka słów, ale ważnych dla charakterystyki danej postaci komedji, kiedy indziej znowu ustęp nieco obszerniejszy, prawdziwa perełka poezji fredrowskiej. Czem wytłumaczyć sobie, że w pierwszym wydaniu „Ślubów” (a także i w dalszych), opuszczono te wiersze i ustępy? P. Lorentowicz wypowiada przekonanie, że sam Fredro nie byłby nigdy tego uczynił, tembardziej, że są to miejsca piękne i nieobojętne dla całości utworu. Oto poprostu drukarz lwowski z r. 1834 składał pierwsze wydanie z tekstu teatralnego lwowskiego, obciętego już przez lwowskiego reżysera; natomiast tekst pierwotny, pełny, zachował się w egzemplarzu warszawskim. Jest to kwestja do dyskusji i do dalszego zbadania. Warjanty tekstu, wydane przez p. Lorentowicza, nie są może warjantami wagi pierwszorzędnej, dostarczają jednak istotnie materiału do dalszej pracy nad krytycznym wydaniem „Ślubów”. Sama publikacja ciekawa więc dla badacza polonisty. Kupi ją jednak i lubować się nią będzie także miłośnik książki, bo neć samą wytwornością swoją, niezwykłą w dzisiejszych czasach, i ujmującymi planszami z portretami najwybitniejszych aktorów i scen, związanych z historją teatralną „Ślubów Panieńskich”. (st.)

WILLIAM J. LOCKE.

75)

Jesienna miłość.

Powiedziała to swym dawnym dziecinny tonem, niepomna na różnicę płci, z małym cudzoziemskim akcentem na ostatnich sylabach.

Obrzuciłem ją spojrzeniem. Fakt był oczywisty. Stała z bezradnie wyciągniętymi rękoma. Jej cierpienie wzruszyłoby nawet serce diabła.

— Chwała Bogu, że wróciłaś do domu — powiedziałem bezdźwięcznie.

Zapłakała cicho. Objąłem ją ramieniem i pocieszałem. Wypłakiwała słowa bez związku. Pragnęła nigdy nie znać Pasquale'a. Ja jestem dobry. Pozostanie ze mną zawsze. Nigdy już odemnie nie ucieknie.

Zaprowadziłem ją na górę, otworzyłem drzwi do jej pokoju i zapaliłem światło.

— Zobacz, co nadaje się jeszcze do użytku z twych dawnych rzeczy, a ja przyszlę ci Antoninę.

Rozejrzała się zdziwiona.

— Dlaczego mam spać w pana pokoju, kiedy tu jest wszystko przygotowane, — koszula nocna — nawet i gorąca woda?

— Moja droga, ta gorąca woda była tu przygotowana dla ciebie rok temu. Teraz już zapewne wystygła.

— I moje czerwone pantofle i mój szlafrok — zawołała drżącym głosem.

I padając na ziemię obok zakurzonego łóżka, wzbuchnęła gwałtownym płaczem.

Wymknąłem się stamtąd i posłałem do niej Antoninę.

Rok temu odchodziłem od zmysłów i mó-

wiem głupstwa uważając, że życie jest nie do zniesienia. Złorzeczyłem bóstwom. Cierpiałem wtedy — to prawda; mam jednak nadzieję, że nigdy już nie przeżyję takiego piekła cierpienia jak pierwszego wieczoru po jej powrocie. Nawet jeszcze teraz, kiedy zamykam oczy — lodowate zimno przeszywa mi serce.

W godzinę później zeszła na obiad w czerwonym szalu, który był jednym z ostatnich jej sprawunków. Usiadła nawprost mnie na dawnym miejscu — pokorna, opanowana, ale bynajmniej nie zawstydzona.

Stenson usługiwał nam poważny i niewzruszony, jakgdybyśmy cofnęli czas o dwadzieścia miesięcy. Jedyna dyskretna uwaga, z jaką się po cichu do mnie zwrócił, była:

— Przyniosłem butelkę Pommery — może państwo zechcą się napić.

Byłem wzruszony, — ten poczcziwina nie miał przecież innej drogi dla wyrażenia swej troskliwości.

Carlotta pozwoliła napełnić swój kieliszek. Piła wino małymi łykami i oświadczyła, że dobrze jej to robi. „Nie bawię się więcej we wstrzemięźliwość” oświadczyła. Raz nawet wypiła za dużo i następnego dnia cierpiała na ból głowy.

— Dlaczego czasami boli głowa?

— To Nemezis.

— Co to jest Nemezis?

Złapałem się na tem, że jak dawniej, odpowiadam jej nawpół-żartobliwie. I ona tak jak dawniej odparła:

— Nie rozumiem.

Jakież to było bliskie i znane, a jednocześnie przerażająco dalekie.

— Gdzie jest Polyphemus?

— Nie żyje.

— Co mu się stało?

— Poraził go los podczas ostatniego aktu tragifarsy.

Cień dawnego Ha, ha! wybiegł z jej ust. Ale opanowała się natychmiast.

— Tak często myślałam o Polyphemusie, o panu i o Antoninie — powiedziała rozmarnona. — Tak bardzo pragnęłam być tu z powrotem. Tak, byłam bardzo zła.

Oparła się łokciem o stół i otoczywszy twarz rękoma, patrzyła na mnie. Potrząsnęła głową.

— Och, jaki pan jest dobry, jaki dobry!

— Jedz dalej, moje dziecko i podziwiaj genjusza Antoniny, która zajmując się toba, jednocześnie gotowała obiad.

Usłuchała łagodnie. Śledziłem jak jadła. Była najwyraźniej wygłodzona. Przyznała się, że nic tego dnia nie jadła, oprócz kawy i bułek na pierwsze śniadanie. Pomimo bólu powrót jej pochlebił mi. Byłem dla niej czemś pomimo wszystko — jeśli nawet sprowadził ją tutaj tylko instynkt marnotrawnego kota. Jestem pewien, że nie przyszło jej nigdy na myśl, aby drzwi mego domu mogły być dla niej zamknięte. Pierwsze jej słowa były: „Wróciłam do domu”.

Gdyśmy po obiedzie przeszli do salonu, przedewszystkiem dotknęła pieśczołtliwiej me ręki, przytuliła ją do policzka i powiedziała z głębokim westchnieniem:

— Jakżem szczęśliwa.

Słowa te szły z głębi serca tej płytkiej natury motyla. Takie całkowite zaufanie dziecka lub jakiegokolwiek stworzenia budzi zadowolenie w każdym człowieku. I zadowolenie to należy do najczystszych. Czuję, że jakaś tajemna intuicja spłynęła na ukryte zarodki dobra w jego naturze i na

chwile zło go się nie ima. Carlotta po omacku podeszła do tego, co jest we mnie najlepsze. Umieściła mnie w swych myślach pomiędzy kotem i kucharką — w tartinkach przeważnie środkowy skład jest najważniejszy.

Jak zwykle, zwinęła się w kłębek w rogu kanapy, a ponieważ wieczór był chłodny, posłałem po pled, aby przykryć jej nogi.

— Niech pan patrzy, mam znowu moje kochane czerwone pantofle — zawołała, wyginając stopę.

— A ja mam moją drogą Carlottę.

Przysunąłem do niej krzesło i etap po etapie poznałem całą nieszczęśliwą historję.

Pasquale zalecał się do niej od pierwszej chwili poznania, — nawet już wtedy, gdy uganiałem się za „L'Histoire Comique de Francion”.

Spotykał się z nią wiele razy w tajemnicy przedemną, korespondowali ze sobą — listy jego były adresowane do małego sklepu z materiałami piśmiennymi tuż obok. Nie kochała go. Jestem tego zupełnie pewien. Ale był młody, piękny, miał minę i manjery libertyna. A ona była uległa. I zawsze była prawdomówna. Gdybym ją pytał, wyznałaby wszystko szczerze. Ale nie pytałem o nic, ponieważ nic nie podejrzewałem. Dziwiłem się niekiedy gotowości, z jaką go wspominała. Zwracały moją uwagę pewne dziwne zbiegi okoliczności, byłem jednak zbyt bierny, aby wyciągać wnioski z wydarzeń. Jego pojawienie się na peronie w Paddington było ułożone z góry; księżniczka w Ealing była mitem.

(C. d. n.)

Olimpiada taneczna na weneckim Lido.

Wśród trzech o światowym rozgłosie plaż europejskich, które rywalizują ze sobą o palmę pierwszeństwa, na naczelnym miejscu bezwzględnie znajduje się Lido Wenecji. O ile Deauville i Ostenda pochwalili się mogą wielkimi stawkami w „chemin de fer” i baccarat’a w swych kasynach, niezmiernie luksusowymi hotelami i nieskończonym szeregiem Roll-Royców, to Lido w obronie swego prymatu wskazać może cudny, nastrojowy krajobraz Wenecji, na wspaniałe kontury miasta Lagun, które pierścieniem rozłożyło się wśród lśniących wód Adriatyku.

Jednak nietylko swą suggestywną panoramą Lido chce zaimponować międzynarodowej eleganckiej publiczności.

Wielką atrakcją, którą Lido tego roku przygotowało ultra-wytwornej publiczności, był międzynarodowy turniej taneczny — istna Olimpiada na cześć Terpsychory — pod kierownictwem głośnego Camilla de Rhynala, wynalazcy „Tanga”, „Matchicha”, „El Cicirico” i tańca najświeższej mody „Twista”.

Mr. Camille de Rhynal w świecie tanecznym zajmuje — jak sędzić można — najwyższy szczebel hierarchii, ostatecznym jest sztuki tej arbitrem.

Jest on Komisarzem Generalnym Międzynarodowej Federacji Tancmistrzów i piastuje też wysoką godność przewodniczącego stałej komisji magistratu Paryża dla zabaw tanecznych.

To też dla kierowania międzynarodowym turniejem tanecznym Lido już wybrało nie mogło bardziej wytrawnego „smakosza” w tej dziedzinie. Wspaniałą, tysiącami lamponów błyszczący taras hotelu „Excelsior” za doskonałe też służyć mógł podjum dla popisów tanecznych.

Do uczestnictwa w turnieju Mr. de Rhynal żadnych nie wymaga formalności. Kto chce stanąć do zawodów, musi jedynie włożyć opaskę z odpowiednim numerem i... tańczyć. Jury stanowi sama publiczność, która premie wyznacza na podstawie powszechnego referendum.

Po ukończeniu całego turnieju osobne premjum sędziowskie, złożone z artystów, tancerzy zawodowych, wybierać ma dopiero parę, wśród wyróżnionych przez publiczność. Para ta otrzymuje tytuł „światowego championa tańca”.

Chęć uzyskania tytułu snąc wysoce pochlebiać musiała wielu renomowanym mistrzom sztuki tanecznej, skoro na Lido przybyli kandydaci i kandydatki z najbardziej odległych krańców globu. — To też już pierwszego dnia turnieju tanecznego można było widzieć na tarasie „Excelsior”, Amerykanina Garvina, mistrza nieskazitelnego i jego uroczą partnerkę miss Gil Astor,

swemi ruchami podziwiał Ugo Rivolti, a australijczyk Oakenfeld ze swą małżonką poraz pierwszy we Włoszech demonstrował „Twist’a”, ostatnią kreację choreograficzną Camilla de Rhynala. Mr. de Rhynal chętnie podzielić się chciał ze mną swemi uwagami co do estetyki nowoczesnych tańców salonowych i dalszych ewolucyj sztuki Terpsychory... Wytrawny „causeur”, światowiec w każdym ruchu i słowie, o niewymuszonej, wzorowej elegancji p. de Rhynal mówi o tańcach z satysfakcją człowieka wielce doświadczonego i miłującego swe powołanie.

— Pochwalić się mogę — powiada mi on — że tańcem mego wynalazku t. j. „tangiem” na długi czas przeciwstawiłem się skutecznie wszystkim piasom murzyńskim, które do nas stale importowano z Ameryki... Chociaż tańce te „les dances negroides” miały więcej w sobie werwy, hałaśliwości, a może nawet tego, co my Francuzi określamy jako „entrain”, jednak pozbawione one były wszelkiej estetyki.

A taniec przecie — akcentuje silnie de Rhynal, poprawiając sobie starannie monokl, — nie polega na wykonaniu pewnej ilości obrotów w bardziej lub mniej przyśpieszonym takt orkiestry... Taniec jest sztuką specyficzną, wymagającą lekkości, elegancji, taktu, a przede wszystkim należytego sposobu tancerza... Et surtout de la tenue, de la tenue!

Od sfer towarzyskich społeczeństwa, od inteligencji i ludzi smaku zależy właśnie, by taniec zachował swój walor manifestacji artystycznej, by nie stał się ćwiczeniem pozbawionem elegancji, czy też sportem wulgarnym.

Sztuka Terpsychory — solennie deklaruje mi p. de Rhynal w obronie swej tezy — we wszystkich czasach była wykładnikiem gustu i kultury narodów i jej ewolucja często wyprzedzała ewolucję kulturalno-obyczajową społeczeństw... W obecnej chwili zależeć też powinno nade wszystko, by nasze „tańce salonowe” uchronić od wulgarności i, co zatem idzie, od dekadencji. Temu też celowi służyć właśnie mają „Międzynarodowe Turnieje Tańca”, które staną się niezawodnie prawdziwymi Olimpiadami, poświęconymi wyłącznie jednej z najbardziej powabnych Muz — Terpsychorze!

Na tem Mr. de Rhynal przerwał swą wymowną „filipikę” w obronie godności i estetyki „tańców salonowych”.

Wnet zaludnił się też taras „Excelsioru”. Kilkadziesiąt nowych par stanęło do turnieju by pod czujnym okiem de Rhynala ubiegać się o „grand prix” sztuki tanecznej.

S. W.

Od Wydawnictwa.

Prenumerata w miejscu (bez dostawy) wynosi miesięcznie 4 zł. 80 gr.
 Prenumerata zamiejscowa i miejscowa z dostawą do domu 5 zł. 30 gr.
 Dla wojskowych polskich, urzędników państwowych i komunalnych, nauczycieli szkół średnich i powszechnych, oraz emerytów, prenumeratę normalną obniżyliśmy z 5 zł. 30 gr. do 3 zł. 30 gr. miesięcznie wraz przesyłką, względnie z dostawą.

Z Giełdy.

OBROT W AKCJACH.
 Lwów, dnia 14 września 1928.
 Gazy wschodnie 25.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA.
 Na Gieldzie obroty skromne w owsie i hreczce.
 Ceny naogół utrzymane z wyjątkiem hreczki, która nieco spadła w cenie.
 Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.
 Owies małopolski ex 1928 450 gr. 29.75 do 30.75. Hreczka 35.50 do 36.50.
 Inne kursa niezmiennione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.
 Warszawa, 14 września 1928.

Dolary St. Zjednoczon.	8.88	8.90	8.86
Franki franc.	35.10	35.19	35.01
Belgia	125.92.00	124.23.00	123.61.00
Holandja	357.40	358.30	356.50
Kopenhaga	238.05	238.65	237.45
Londyn	43.24.75	43.35.50	43.14
Nowy Jork	8.90	8.92	8.88
Paryż	34.83.00	34.92.00	34.74
Praga	26.42	26.48	26.36
Szwajcaria	171.62	172.05	171.25
Sztokholm	238.75	239.29	238.00
Wiedeń	125.62.00	125.93.00	125.31.00
Włochy	46.62.00	46.74	46.50
5% pożyczka konwersyjna	67.00		
pożyczka kolejowa konwersyjna	61.10		
pożyczka kolejowa	103.00		
pożyczka dolarowa	86.00		
dolarówka	91.25	90.50	00.00
8% listy zastawne Banku Gospod. Kraj.	94.00		
8% listy zastawne Banku Rolnego	94.00		
8% oblig. komun. Banku Gosp. Krajow.	94.00		

GIEŁDA KRAKOWSKA.
 Kraków, dnia 14 września 1928.

Zieleniewski	143.00	Siersza d.	58.00
Siersza g.	170.00	Mydło	8

GIEŁDA WARSZAWSKA.
 Warszawa, dnia 14 września 1928.

Bank Handl.	117.00	Węgiel	10.75
Bank Polski	180.00	Nobel	31.50
Dąbrowa	89.00	Modrzecjów	41.50
Siła i Światło	140.00	Ostrowiec	122.118.119
Czestecice	59.00	Rudzki	44.00
Warsz. cuk.	65.50	Strachowice	52.50
Firlej	67.50	Klucze	7.10

GIEŁDA WIENSKA.
 Wiedeń, dnia 14 września 1928

Amsterdam	284.15	Bankverein	26.00
Belgrad	12.45.7	Bodenkr. dit	111.40
Berlin	168.94	Kreditanstalt	59.00
Bruksela	98.52	Anglobank	26.20
Budapeszt	123.56	Hipoteczny	93.75
Bukareszt	4.33	Kompas	0.88
Kopenhaga	189.00	Länderbank	31.00
Londyn	34.39.00	Merkury	22.80
Madryt	116.55	Unionbank	—
Mediolan	37.08	Obrotowy	120.24
N. Jork	708.65	Kolej północna	11.30
Paryż	27.67	Zlvnosteńska	120.25
Praga	20.99	Czernlowce	82.50
Sofja	5.10	Austr. kol. p.	25.84
Sztokholm	189.00	Kolej połudn.	13.84
Warszawa	79.45.00-79.73	Goleszów	283.00
Zurych	136.41	Cement	100.00
Amerykańskie	705.75	Browary	152.50
Niemieckie	168.72	Alpiny	44.05
Bułgarskie	168.55	Berg u. Hätten	750.00
Francuskie	27.57	Krupp	10.50
Włoskie	37.07	Poldi Hütte	174.75
Jugosłowiańskie	12.41	Prager Eisen	367.00
Polskie	79.68	Rima	129.30
Czeskie	20.96	Skoda	277.75
Węgierskie	123.44	Sterza	14.80
Szwajcarskie	136.10	Silesia	0.17
Angielskie	34.33	Zieleniewski	115.00
Holandzkie	—	Apollo	181.30
Rumuńskie	4.29 1/2	Fanto	8.90
Belgijskie	—	Karpaty	27.00
Renta majowa	0.706	Galicja	67.00
Renta lutowa	0.703	Nafta	35.20
Renta koronowa	0.73	Schodnica	10.30
Dunaj S. Adria	85.15	Rakozawa	—
Tureckie	34.15	Bank Matop.	0.22

GIEŁDA ZURYCHSKA.
 Zurych, dnia 14 września 1928

Paryż	—	Otwarcie	20.29.00	Zamknięcie	20.29.00
Londyn	—	—	25.20.00	—	25.20.00
Nowy Jork	—	—	5.19.52	—	5.19.52
Belgia	—	—	72.20	—	72.20
Włochy	—	—	27.17	—	27.17
Hiszpanja	—	—	85.80	—	85.80
Holandja	—	—	208.20	—	208.20
Berlin	—	—	123.79	—	123.79
Wiedeń	—	—	73.18.00	—	73.18.00
Sztokholm	—	—	139.00	—	139.00
Oslo	—	—	138.55.50	—	138.55.50
Kopenhaga	—	—	138.55.50	—	138.55.50
Sofja	—	—	3.75	—	3.75
Praga	—	—	15.40	—	15.40
Warszawa	—	—	58.22	—	58.22
Budapeszt	—	—	90.55.00	—	90.55.00
Białogród	—	—	9.13	—	9.13
Ateny	—	—	6.72	—	6.72
Konstantynopol	—	—	2.70	—	2.70
Bukareszt	—	—	3.15 1/2	—	3.15 1/2
Helsingfors	—	—	13.07	—	13.07
Buenos Aires	—	—	219.00	—	219.00

GIEŁDA PARYSKA.
 Paryż, dnia 14 września 1928

Londyn	124.16	Holandja	1026.25
N. Jork	25.60	Praga	75.90
Belgia	356.90	Rumunja	15.60
Włochy	133.80	Niemcy	610.00
Szwajcaria	492.75	Wiedeń	361.00

GIEŁDA LONDYŃSKA.
 Londyn, dnia 14 września 1928.

N. Jork	485.03	Niemcy	20.352
Holandja	12.10.06	Szwajcaria	25.196
Francja	124.19	Praga	163.62
Belgia	34.89.7	Wiedeń	34.42
Włochy	92.78	Warszawa	43.25

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
 Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 142/28. Do rejestru wpisano dnia 14 marca 1928. Siedziba firmy: Rzeszów. Brzmienie firmy: Hartownia tytoniowa Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Rzeszowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Kupno i sprzedaż wszystkich wyrobów tytoniowych ekstraktu tytoniowego, specjalnych wyrobów fabrykacji tytoniowych, jakoteż znaczków stemplowych i pocztowych tak hurtownie jak i drobniarstwo. Posiadacz: Związek Inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej. Do kierowania i zastępowania Hartowni upoważniony jest Stanisław Choćkuba.
 Sąd okręgowy.
 Rzeszów, dnia 10 marca 1928. 7958

LICYTACJE.

E. XV. 4145/27. Edykt licytacyjny. Dnia 15 listopada 1928 godz. 11 rano biuro 15 na zasadzie równocześnie zatwierdzonych warunków licytacyjnych następujących realności: 1) Realność obj. whl. 58/1. ks. gr. gm. Lwowa lk. 78 1/4 położona przy ulicy Głębokiej l. 5 składająca się z parceli pod. Nr. 1373 o powierzchni 524 m² z 2 domami parterowymi mieszkalnymi, komórka z ubikacją frontowa i 4 innymi komórkami i poddaszem nad korytarzem i parceli ogrodowej Nr. 2745/1 o powierzchni 4888 m². Do realności tej należą jako przynależności okna czterokrzydłowe wewnętrzne w ilości 9 sztuk. Wartość szacunkowa realności wynosi 180.000 zł., wartość zaś przynależności 45 zł., czyli łącznie 180.045 zł. Najniższa oferta wynosi 90.022 zł. 50 gr. 2) Realność obj. whl. 135 śrdm. Lwowa lk. 157 położona Rynek 38 zobowiązanej Emilji Hübnorowej własnej składającej się z parceli budowlanej o powierzchni 468 m² wraz z domem dwupiętrowym. Do realności tej należą następujące przynależności: sześć okien czterokrzydłowych wewnętrznych, śmieciarka, kociołki w kuchniach i dzwonek do dozorczy. Wartość szacunkowa realności wynosi 100.000 zł., wartość przynależności 140 zł., czyli łącznie 100.140 zł. Najniższa oferta wynosi 50.070

złotych. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 7934

Sąd powiatowy, S. I., Oddział XV.
 Lwów, dnia 22 lipca 1928.

E. XIV. 2700/27/6. Edykt licytacyjny. Na wniosek Banku Związku Spółek Zarobkowych SA. w Poznaniu jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 28 września 1928 o godz. 9 rano w tut. Sądzie biuro Nr. 53 II. p. licytacja realności: 1) whl. 25 gm. kat. Kraków składającej się z pbud. 29 i pgrt. 141 ogród z domem, drukarnią, garażem, stajnią, wozownią, 2) whl. 138 gm. kat. Kraków składającej się z pgrt. 122 ogród z ogrodzeniem i brukiem, 3) whl. 179 gm. kat. Kraków składającej się z pgrt. 121/3 ogród z ogrodzeniem. Wartość szacunkowa ad 1) 150.985 zł. Najniższa oferta 75.492 zł. 50 gr. Wartość szacunkowa ad 2) 11.375 zł. Najniższa oferta 5.687 zł. 50 gr. Wartość szacunkowa ad 3) 8.940 zł. Najniższa oferta 4.470 zł. Na wniosek zaś Józefa Massara odbędzie się równocześnie licytacja 3/6 części realności ad 1) której wartość szacunkowa wynosi 75.492 zł. 50 gr. a najniższa oferta 37.746 zł. 25 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Do tej realności należą jako przynależności: 2 maszyny drukarskie z czcionkami i regalami.
 Sąd powiatowy cywilny, Oddział XIV.
 Kraków, dnia 4 czerwca 1928. 7955

E. 2887/27. Edykt licytacyjny. Termin licytacji 19 października 1928 11 rano biuro 11. Przedmiotem licytacji jest 1/4 część whl. 105 ks. gr. gm. Siedliska obejmująca grunt o obszarze 385 s². Wartość szacunkowa 234 zł. Najniższa oferta 156 zł. 7954
 Sąd powiatowy, Oddział II.
 Jaworów, dnia 20 sierpnia 1928.

E. 279/27/7. Edykt licytacyjny. Dnia 27 października 1928 o godz. 9 w tut. Sądzie biuro Nr. 2 odbędzie się licytacja 1) 1/8 części realności whl. 1294 ks. gr. gm. kat. Kobyłowołki obejm. parcele grt. 1061/2, 1360/1, 2761/1, 2762/1, 2763/1, 2764/1, 3364/1, 3365/1, 3366/3, której wartość szacunkowa z przynależnościami wynosi 485 zł. 62 gr., naj-

niższa oferta 323 zł. 74 gr., 2) 1/8 z 1/5 części realności whl. 1890 gm. kat. Kobyłowołki obejmująca pgr. 3081/2, 1122/2, 1727 i 1728, których cena szacunkowa wraz z przynależnościami wynosi 86 zł. 50 gr., najniższa zaś oferta 57 zł. 66 gr. Bliższe szczegóły i warunki oglądać można w tut. Sądzie. 7962

Sąd powiatowy, Oddział IV.
 Budzanów, dnia 9 września 1928.

E. 604/28/3. Edykt licytacyjny. Dnia 9 października 1928 o godzinie 9 rano odbędzie się w Sądzie tutejszym przymusowa licytacja realności whl. 231 zag. ks. gr. gm. kat. Siemiechów objętej. Wartość szacunkowa tej realności 8.028 zł. 75 gr. Najniższa oferta 5.352 zł. 50 gr. Warunki licytacyjne, protokół oszacowania i inne dokumenta, przejrzyć można w kancelarii sądowej Nr. 8. 7957

Sąd powiatowy, Oddział II.
 Tuchów, dnia 24 sierpnia 1928.

E. 642/28. Edykt. Dnia 10 października 1928 o godzinie 8 rano odbędzie się w tut. Sądzie biuro 11 licytacja nieruchomości w Manajowie t. j. pgr. 1 kat. 833 i 834/1 jeden kompleks stanowiący obsz. 68 a 59 m² graniczący wschód Dmytrów Dymia, zachód Tekla Rizinnyk, północ Piotr Polny, południe Tekla Rizinnyk. Wartość szacunkowa 959 zł. 56 gr. Najniższa oferta 639 zł. 70 gr. Prawa unieważniające licytację należy zgłosić w tut. Sądzie przed terminem licytacyjnym pod zagrożeniem utraty pretensji do nabywcy. 7963
 Sąd powiatowy.
 Zborów, 10 lipca 1928.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 2151/18/28. Prezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie zamianował przewodniczącym Trybunału Sądu przysięgłych przy Sądzie okręgowym karnym w Krakowie na V. zwyczajną kadencję rozpoczynającą się dnia 12 listopada 1928 o godzinie 9 rano Kierownika Sądu okręgowego karnego Rudolfa Pelza zaś zastępcami Przewod-

niczącego Sędziów Sądu okręgowego: Kazimierza Wiśnitowskiego, Dra Stanisława Lizaka, Władysława Świądrowskiego, Dra Hilarego Hubaczka, Karola Konopackiego, Dra Józefa Kaczmarzkiego, Henryka Krausa, Mieczysława Pilarskiego, Józefa Podobińskiego, Józefa Horskigo, Dra Fryderyka Cieślewskiego, Dra Stefana Czernego, Emila Dworzańskiego. 7951

Sąd okręgowy karny.
 Kraków, dnia 10 września 1928.

UZNIANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 84/27. Józef Machów, syn Leontyna z Laskowic żołnierz byłej armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Reichsteina w Czortkowie do sześciu miesięcy od ogłoszenia. 7945
 Sąd okręgowy.
 Czortków, 6 kwietnia 1927.

T. 29/28. Justyn Czornyj z Kudyniec, żołnierz byłej armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Podboraczynskiego adw. w Czortkowie do dnia 1 listopada 1928.
 Sąd okręgowy.
 Czortków, 30 marca 1928. 7946

T. 140/28. Emil Kołodnicki syn Tomasza z Kopyczynie, wstąpił w roku 1915 do wojska i ślad po nim zaginął. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Moslera adw. w Czortkowie do dnia 15 stycznia 1929. 7947
 Sąd okręgowy.
 Czortków, 2 lipca 1928.

T. 145/28. Wasyl Poliwezuk syn Michała z Olchowca powołany w roku 1914 do byłej armji austr. i ślad po nim zaginął. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Margulesa adw. w Czortkowie do dnia 15 stycznia 1929. 7948
 Sąd okręgowy.
 Czortków, dnia 2 lipca 1928.

T. 180/28. Onufry Bodz syn Grzegorza z Szuparki żołnierz byłej armji austr. zaginał bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Podboraczynskiego adw. w Czortkowie do dnia 15 stycznia 1929. 7949

Sąd okręgowy.
Czortków, 3 lipca 1928.

T. 309/28. Teodor Teśluk z Jagielnicy żołnierz armji austr. zaginał bez wieści. Wzywa się powiadomić o zaginionym Sąd do dnia 15 marca 1929. 7950

Sąd okręgowy.
Czortków, 5 września 1928.

T. 149/28. Jan Kuźmiński syn Teodora urodzony w Jureczkowie 1875 żołnierz od 1915 nie daje znaku życia. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi Drowi Buxbaumowi adw. w Przemyślu. 7953

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 6 września 1928.

T. 152/28. Michał Nosal po Dańku, urodzony w Dohomościskach 1876, żołnierz od 1916 nie daje znaku życia. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi Drowi Buxbaumowi adw. w Przemyślu. 7952

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 28 sierpnia 1928.

T. 216/28. Feibisz Holzberg syn Schaji z Jagielnicy wyjechał z miejsca zamieszkania przed 30 laty i ślad po nim zaginał. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Reichsteina adw. w Czortkowie do dnia 1 sierpnia 1929. 7941

Sąd okręgowy.
Czortków, 5 lipca 1928.

T. 233/28. Henia Reizia Goldschein recte Holzberg z Jagielnicy wyjechała przed 30 laty do Niemiec i ślad po niej zaginał. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Reichsteina adw. w Czortkowie do dnia 15 sierpnia 1929. 7942

Sąd okręgowy.
Czortków, 5 lipca 1928.

T. 234/28. Chaja Sara Holzberg córka Szaji z Jagielnicy wyjechała przed 30 laty w niewiadomym kierunku i ślad po niej zaginał. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Reichsteina adw. w Czortkowie do dnia 15 sierpnia 1929. 7943

Sąd okręgowy.
Czortków, 5 lipca 1928.

T. IV. 212/27. Jan Kowal urodz. w Grzesce powiat Przeworski 1891, przydzielony do austr. 90 p. p. w roku 1914 odszedł na front rosyjski, gdzie dostał się do niewoli zaginał. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 7959

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 12 stycznia 1928.

T. IV. 212/27. Michał Kowal urodzony 1893 w Grzesce powiat Przeworski, przydzielony do austr. 90 p. p. walczył na froncie rosyjskim w Karpatach, gdzie w roku 1915 zaginał. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 7960

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 12 stycznia 1928.

T. IV. 212/27. Marcin Kowal, urodzony 1895 w Grzesce powiat Przeworski przydzielony do austr. kadry w Szumbaterji na Węgrzech w roku 1915 i odszedł na front rosyjski, gdzie dostał się do niewoli i w roku 1918 zaginał. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 7961

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 12 stycznia 1928.

T. 248/28. Władysław Kilarski, urodzony 19 lutego 1894 w Nuszczu, powiat Złoczów, żołnierz austriacki, utonął w 1916 roku przy przepłynięciu się przez rzekę w Keresmőre na Węgrzech. Wdrażając postępowanie celem udowodnienia śmierci jego wzywa się, aby o nim uwiadomiono do 3 miesięcy Sąd lub kuratora adw. Dra Majbluma. 7933

Sąd okręgowy.
Złoczów, dnia 16 sierpnia 1928.

T. 240/28. Hersz Beer Gutwillig z Czortkowa, żołnierz byłej armji austr. zaginał bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Stojowskiego adw. w Czortkowie do dnia 1 kwietnia 1929. 7944

Sąd okręgowy.
Czortków, 5 września 1928.

T. 246/28. Paweł Lubaczewski, urodzony 1885 w Jezierniej, powiat Zborów, zaginał od roku 1915 jako żołnierz austriacki w niewoli rosyjskiej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. Dra Mittelmana w Złoczowie. 7932

Sąd okręgowy.
Złoczów, dnia 14 sierpnia 1928.

T. 228/28. Demko Laszkiewicz, urodzony 15 listopada 1872 w Jackowcach, powiat Zborów, zaginał od roku 1916 jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Dra Kitaja w Złoczowie. 7931

Sąd okręgowy.
Złoczów, dnia 16 sierpnia 1928.

T. 222/28. Iwan Łysyk, urodzony 1876 w Sznyrowie, powiat Brody, zaginał od roku 1916 jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, a małżeństwo z Marią Niedzielską za rozwiązane, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. Dra Strusiewicza. 7930

Sąd okręgowy.
Złoczów, dnia 16 sierpnia 1928.

T. 153/28. Michał Brzytwa, urodzony 30/10 1886 w Jezierniej, powiat Zborów, zaginał od roku 1914 jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. Dra M. Grubera w Złoczowie. 7927

Sąd okręgowy.
Złoczów, dnia 17 sierpnia 1928.

T. 191/28. Mikołaj Zdorowego, urodzony 8/8 1890 w Olejowie, powiat Zborów, zaginał od roku 1914 jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. Dra Naglera w Złoczowie. 7928

Sąd okręgowy.
Złoczów, dnia 17 sierpnia 1928.

T. 206/28. 1) Marianna Bulyszyn, urodzona 27 sierpnia 1870, 2) Anna Bulyszyn urodzona 5 listopada 1900, 3) Iwan Bulyszyn, urodzony 25 lipca 1908 — wszyscy w Hodowie, powiat Zborów, zaginęli ad 1) i 2) od 1915, zaś ad 3) od 1921 wyjechawszy do Rosji. Wdrażając postępowanie

Sąd okręgowy.
Złoczów, dnia 17 sierpnia 1928.

celem uznania ich za zmarłych, wzywa się, aby o zaginionych do jednego roku uwiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Geretę w Złoczowie. 7929

Sąd okręgowy.
Złoczów, dnia 3 lipca 1928.

T. 103/28. Osias Rogalski, urodzony 29 października 1884 w Niwicach, pow. Radziechów, zaginał od roku 1916 jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, a małżeństwa z Matroną Borucką zawartego za rozwiązane, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Dra Moszyńskiego w Złoczowie, którego ustanawia się obrońcą wężła małżeńskiego. 7926

Sąd okręgowy.
Złoczów, dnia 24 sierpnia 1928.

T. 102/28. Oleksa Oleński, urodzony 18/9 1897 w Leszniowie, powiat Bóbrka, zaginał od roku 1919 jako żołnierz ukraiński. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 1 roku Sąd lub kuratora adw. Dra Strusiewicza w Złoczowie. 7925

Sąd okręgowy.
Złoczów, dnia 13 sierpnia 1928.

T. 473/27. Leon Wowk, syn Teodora, urodzony 15 marca 1894 w Jablonówce, powiat Kamionka strum., zaginał od roku 1919 jako żołnierz ukraiński. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 1 roku Sąd lub kuratora adwokata Dolnickiego w Złoczowie. 7924

Sąd okręgowy.
Złoczów, dnia 2 kwietnia 1928.

T. 4/28/4. Oleksa Kostur z Truskawca, pow. Drohobycz, jako żołnierz austriacki po upadku Przemyśla dostał się do niewoli rosyjskiej i od 1917 nie daje znaku życia. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego i małżeństwa jego zawartego dnia 17/2 1901 w cerkwi w Truskawcu z Katarzyną Urycką za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub adwokatowi Bilińskiemu w Samborze, którego ustanawia się obrońcą wężła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po dniu 1/12 1928 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 7919

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 10 maja 1928.

T. 221/28/3. Jan Gajowski, urodzony 27 listopada 1892 w Tarnopolu, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego, zaginał w niewoli rosyjskiej. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, ażeby do 6 miesięcy uwiadomiono Sąd lub kuratora adw. Mironowicza w Tarnopolu o zaginionym. 7921

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 20 lipca 1928.

T. IV. 54/28/4. Edykt. Jędrzej Jordan, syn Jana i Marii z Królów, urodzony w Ustrobniej dnia 6 października 1882 r., wyjechał w roku 1903 do Ameryki i od tego czasu nie daje o sobie żadnej wiadomości. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o podanie wiadomości o zaginionym tutejszemu Sądowi a to w przeciągu roku licząc od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej”, poczem na ponowny wniosek wydane zostanie ostateczne orzeczenie. 7908

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Jasło, dnia 29 maja 1928.

T. IV. 41/28/5. Edykt. Maciej Szopa, syn Michała i Marii z Kretów, urodzony w Męcinie wielkiej dnia 21 sierpnia 1875, wyjechał przed około 21 laty do Ameryki i od około 19 lat nie daje o sobie znaku życia. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o podanie wiadomości o zaginionym tutejszemu Sądowi a to w przeciągu 1 roku licząc od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej”, poczem na ponowny wniosek wydane zostanie ostateczne orzeczenie. 7899

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Jasło, 29 maja 1928.

T. IV. 103/27/7. Stanisław Chłipała, urodzony w Kamienicy 1886, żołnierz austriacki, zaginał na wojnie 1915. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 7902

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 29 sierpnia 1928.

OGŁOSZENIE.

Zgromadzenie Delegatów zastępujących ogół członków Kasy emerytalnej Miejskich Teatrów we Lwowie odbędzie się dnia 30 września 1928 tj. w niedzielę o godz. 11 przed południem w sali komisyjnej Nr. 1 Ratusz I. p.

Na porządku dziennym:

a) rozwiązanie dotychczasowej Kasy emerytalnej teatralnej;
b) przyjęcie członków tej Kasy do miejskiego Funduszu emerytalnego.

We Lwowie, dnia 15 września 1928.

m. p. Frankowski
zast. Komisarza Rządu.

ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIWAŻNIAM zaginiony dowód rejestracyjny samochodu Nr. St. 60.166 wydany dnia 1 września 1928 dla Michała Lewickiego w Marjampolu. 7954

Ogłoszenia prywatne.

MYDŁO
Oszczęda bieliznę
mydło marki
Rajskie
Smiechowski
daje bowiem nadzwyczaj intensywną a łagodną pianę, która nienarządza tkanek materji, każdy brud usuwa.



RAJSKIE

L. 3142/28.

We Lwowie, dnia 16 września 1928 r.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych we Lwowie ogłasza, że WYBORY delegatów do Rady Powiatowej Kasy Chorych odbędą się w niedzielę dnia 9 grudnia 1928 r. od godz. 8-mej bez przerwy do godz. 20-tej.

Listy wyborców wyłożone będą od 30 września do 9 października 1928 r. w następujących lokalach:

a) w lokalu Zarządu Powiatowej Kasy Chorych we Lwowie, przy ul. Królowej Jadwigi 1. 4. dla ubezpieczonych i pracodawców okręgu sądowego Lwów, tudzież dla wszystkich ubezpieczonych zatrudnionych na całym terenie powiatu lwowskiego, a podlegających kierownictwom urzędów państwowych lub samorządowych, których siedzibą jest miasto Lwów.
b) w lokalu urzędu gminnego w Szczercu, dla ubezpieczonych i pracodawców okręgu sądowego Szczercu,
c) w lokalu urzędu gminnego w Winnikach, dla ubezpieczonych i pracodawców okręgu sądowego Winniki.

W czasie od 30 września do 9 października 1928 r. przysługuje ubezpieczonym, względnie pracodawcom prawo wniesienia reklamacji odnośnie do stanu faktycznego ubezpieczonych w dniu ogłoszenia wyborów.

Wybranych będzie 30 delegatów z grupy ubezpieczonych, i 15 delegatów z grupy pracodawców.

Uwzględnione zostaną tylko listy kandydatów, które będą doręczone Zarządowi Kasy najpóźniej na 3 tygodnie przed dniem wyborów, t. j. do dnia 17 listopada 1928 r. włącznie do godziny 14-tej.

Bliższe szczegóły zawierają afisze rozlepione w całym okręgu działalności Kasy.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych we Lwowie:

Dyrektor:

Tadeusz Drzymuchowski w r.

Przewodniczący:

Jan Königsfeld w r.

Ziemski Bank Kredytowy

Spółka Akcyjna we Lwowie
zawiaadamia

w ślad za ogłoszeniem z 9 maja 1928 o konwersji 4 $\frac{1}{2}$ proc. listów zastawnych Z. B. K., że **począwszy od dnia 1 października 1928**

rozpocznie wymianę zgłoszonych do konwersji powyższych listów zastawnych na nowe listy zastawne konwersyjne złotowe o tem samym oprocentowaniu.

Równocześnie z wymianą wypłacone będą zapadłe kupony od nowych listów zastawnych złotych, płatne od 1 października 1925 do 1 kwietnia 1928 włącznie.